Należytość poczt. wa uiszczona ryczałtem. Kraków, Piątek 22 maja. Rok VIII. — Nr. 118

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy — Wiersz w rubryce „Nadesłane“ zł. 0·25— wiersz milimetrowy po kronice zł. 0·40 — Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy zł. 0·50 — Za skład tabelaryczny, kombinowany 80 proc.

Czytajcie „Gońca“ najtańsze i najlepsze pismo informacyjne.

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja: ul. Kopernika 8. — Administracja: ul. Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron druku.

Rozbite rokowania.

Kraków, 20 maja.

Rokowania o utworzenie w drodze kompromisu nowej Rady i nowego prezydjum miasta Krakowa zostały ostatecznie rozbite — poszło o 5 mandatów żydowskich, które pp. Bobrowskiemu i Thonowi potrzebne były do wytworzenia większości żydowsko-socjalistycznej. Mieszkańcy Krakowa zgodnie oceniają krok posłów Rymara i Holeksy, którzy odmówili swoich podpisów na akcie oddającym rządy miasta w ręce spółki sjonistyczno-socjalistycznej.

Socjalistyczny „Naprzód“ i syonistyczny „Nowy Dziennik“ zgodnie zwalają winę za to, co obecnie w Krakowie jest, na reprezentantów stronnictw narodowych. Krótką one mają pamięć albo złą wolę. Trzeba im tedy przypomnieć, iż gdy w roku ubiegłym umarł nagle prezydent śp. Federowicz, ówczesna większość Rady miasta postanowiła oddać rządy w mieście p. Rollemu — wszystko już było przygotowane, a głosy żydów, socjalistów, demokratów i podgórzan były dla tej kandydatury zjednane. Ówczesny minister spraw wewnętrznych, Hübner, zwrócił się do posłów krakowskich z zapytaniem, co sądzą o starej Radzie i o pozostałym zarządzie miasta oraz o nowym kandydacie na prezydenta? Opinja stronnictw polskich była jednomyślna: ci ludzie rządzili dotąd Krakowem i pokazali już, że dobrze rządzić nie potrafią — należy tedy dać miastu całkowicie nowy zarząd. Poseł Marjan Dąbrowski (z Piasta) zgłosił nawet w Sejmie wniosek nagły, domagający się rozwiązania Rady miasta.

Rząd, za radą wojewody krakowskiego, zajął stanowisko niezdecydowane: Radę miasta rozwiązał, ale zostawił stary zarząd miasta z nowym komisarzem p. Wawrauschem na czele. Nowy komisarz doskonale uzupełnił trójkę wiceprezydentów. Pochodził z tej samej szkoły: stary austrjacki biurokrata, nie zbyt pracowity, za to rządny władzy. Rady przybocznej do władzy nie dopuścili — mogli więc rządzić bez kontroli. — I rządzą tak dotąd.

Posłowie Rymar i Holeksa, dowiedziawszy się o połowicznym kroku rządu, z miejsca zaprotestowali u zastępcy wojewody, p. Wawrauscha, przeciw takiemu załatwieniu sprawy. Od pierwszego dnia urzędowania nowego komisarza w mieście trwa otwarta z nim walka obydwu stronnictw: Związku Ludowo-Narodowego i Chrześcijańskiej Demokracji. Że rządy te są złe — to przyznali i p. Thon i p. Bobrowski w rozmowach z rządem i w swojej prasie. A jednak wolą te rządy, niż nową Radę. Dlaczego?

Komu z tym zarządem miasta było i jest dobrze — świadczą najlepiej kandydatury na prezydenta miasta: socjaliści, żydzi, konserwatyści, demokraci wysunęli znowu zgodnie kandydaturę p. Rollego, obecnego wicegospodarza miasta.

Obóz narodowy miasta winę przeciągającego się przesilenia magistrackiego w Krakowie zgodnie złożyć musi na rząd, a w szczególności na wojewodę krakowskiego. Gdy rząd przed rokiem zdecydował się na rozwiązanie Rady miasta, winien był rozwiązać i zarząd, przez tą Radę wyłoniony. Gdy rząd wysunął niedołężnego komisarza i zorjentował się, że nie nadaje się on na ten posterunek — winien był tego swego delegata wycofać: Pan wojewoda zaś schował się za parawan Tymcz. Wydziału Samorządowego.

Że żydzi i socjaliści tę słabość władz chcieli wyzyskać — trudno im się dziwić. Sanacja stosunków w mieście nie leży w interesie ani żydów ani socjalistów — wygodniejszym jest dla nich obecny stan — dlatego też i rokowania, które zakończyć się miały oddaniem władzy w ręce ludzi nowych, a nie syonistów i nie socjalistów, z góry skazane być musiały na niepowodzenie.

Reprezentanci stronnictw polskich w mieście od roku dokładają starań, aby zarząd m. Krakowa wyrwać z rąk dotychczasowych — dotąd bez skutku. Mimo to ustać w tej pracy nie wolno. Kraków, rządzony dalej przez dotychczasową klikę, zamrze i zejdzie do małomiasteczkowej dziury.

Rokowania o zgodne załatwienie przesilenia są rozbite — rząd ma znowu swobodę postępowania. Zobaczymy, czy obecny minister i burmistrz Poznania ugnie się przed wolą p. Bobrowskiego czy też — choćby wbrew woli socjalistów — rozetnie krakowski wrzód.

A wrzód tak nabrzmiał — że już najwyższy czas na przyjście operatora.

Wiedeń burzy gniazdo komunistów.

Wiedeń. (AW.) Wiedeńska dyrekcja policji postanowiła wydalić z Wiednia wszystkich o zamiary przewrotowe podejrzanych obcokrajowców, a przedewszystkiem przybyłych z Bałkanu. Wydalono już kilku macedończyków emigrantów.

Anglja nie chce najazdu komunistów.

Londyn. (AW.) „Morningpost“ donosi, że rząd angielski nie udzielił pozwolenia przyjazdu delegatom sowieckiej Rosji jakoteż innych krajów kontynentalnych na doroczną konferencję angielskiej partji komunistycznej, która ma się odbyć dnia 30 maja, lub 1 czerwca.

Jad nienawiści Gdańska nie oszczędza nawet polskich uczenic.

Gdańsk. (AW.) **Dziś zwiedzała Gdańsk wycieczka uczniów i uczennic Gimnazjum im Traugutta z Brześcia nad Bugiem. Młodzież użalała się na impertynenckie zachowanie się Niemców w Gdańsku, szczególnie w stosunku do uczennic.**

Harce polityczne nad trumnami zabitych.

Berlin. (AW). **Śmierć 44 robotników w kopalni pod Dortmundem, zajęła większość prasy niemieckiej, która podzieliła się na dwa obozy. Jedni domagają się środków bezpieczeństwa, ostrożności i zmniejszenia produkcji, drudzy zaś dowodzą, że katastrofa spowodowana została warunkami, przeciwko którym nie można było nic poradzić, dlatego władze rządowe winny dążyć do zastosowania nowych środków ostrożności.**

„Vorwärts“ dowodzi, że katastrofy w kopalniach węgla, ostatnia w kopalni Ministerstein i Dortfeldzie, niepokoją umysły górników. Codziennie, pomijając większe katastrofy, 4—5 górników ginie pod ziemią, a jeszcze więcej odnosi rany. Jest to następstwem systemu konkurencyjnego, który panuje na świecie. Jeden kraj usiłuje zwalczać drugi i w ten sposób dąży do zmniejszenia kosztów produkcji, starając się zwiększyć wydajność pracy robotnika, przez zachęcanie robotników różnemi sposobami. Kiedyż znajdzie się nareszcie międzynarodowy instytut, któryby się zajął szczerze ochroną górników i usunął fatalny system, panujący w tej gałęzi przemysłu.

DR. ZIMMERMANN BĘDZIE W KRAKOWIE.

Warszawa. (AW.) Komisarz Ligi Narodów dr. Zimmermann opuszcza dzisiaj wieczorem Warszawę. W drodze powrotnej zatrzyma się na jeden dzień w Krakowie, skąd samolotem wraca do Wiednia.

O ZBLIŻENIE STRONNICTW AGRARNYCH POLSKICH I CZESKICH.

Warszawa. (AW.) Podczas pobytu przedstawicieli „Piasta“ w Pradze odbyła się konferencja między Witosem i Kiernikiem z jednej strony, a ministrami czeskimi Swehlą i Hodzą z drugiej. Postanowiono współdziałać w dziedzinie zbliżenia stronnictw agrarnych polskich i czeskich. Witos poruszył przytem sprawę wydalania robotników polskich z zagłębia Karwińskiego i sprawę udzielania zapomóg bezrobotnym Polakom. Minister Swehla obiecał bliżej wejrzeć w tą sprawę.

NASZA FLOTA POWIETRZNA ZWIĘKSZA SIĘ.

Poznań. (PAT.) 20 bm. Wczoraj wieczorem przyleciały z Francji do portu lotniczego w Ławicy 2 czteroosobowe płatowce typu Farmana, zakupione przez Towarzystwo Aerolot dla stałej komunikacji pasażerskiej między Poznaniem a Warszawą. Nowa linja powietrzna będzie uruchomiona z dniem 23 bm., w którym to dniu nastąpi odlot z Poznania o godz. 9-tej rano i powrót z Warszawy o godz. 17-ej.

ADOLF NOWACZYŃSKI WSPÓŁPRACOWNIKIEM „GAZETY WARSZAWSKIEJ“.

Warszawa. (AW.) Znany publicysta Adolf Nowaczyński były współpracownik „Rzeczypospolitej“ zaangażowany został do redakcji „Gazety Warszawskiej“ i wyjeżdża jako korespondent tego dziennika do Gdańska i na Pomorze.

ADMIRAŁ PORĘBSKI.

Minister spraw wojskowych jen. Sikorski dnia 15 maja wysłał następujący list do posła na Sejm p. Antoniego Anusza:

„W związku z przemówieniem mojem na plenum Sejmu dnia 13 bm. w czasie wyjaśnień, dotyczących marynarki, zapytany przez pana posła, czy pewien wyższy oficer marynarki polskiej jest zawieszony, czy też na urlopie, nie dosłyszawszy nazwiska i sądząc, że tu chodzi o osobę jen. Bobrowskiego, nie chcąc przerywać wątku mej myśli, odpowiedziałem jednem słowem „zawieszony“.

Ponieważ, jak wynika ze stenogramu posiedzenia, zapytanie pana posła dotyczyło osoby admirała Porębskiego, śpieszę wyjaśnić niniejsze nieporozumienie, gdyż admirał Porębski nie był zawieszony w służbie, a korzysta obecnie z udzielonego mu 2-wu miesięcznego urlopu. Nie przesądza to oczywiście w niczem ewentualnych zmian personalnych w łonie marynarki wojennej, które są zamierzone w związku z gruntowną i zasadniczą reorganizacją tej broni, co od dłuższego czasu jest postanowione również łącznie z projektowaną rozbudową naszej floty wojennej.

Wyjaśniając powyższe nieporozumienie i dając wyraz prawdzie, pozostaję z wyrazami należnego szacunku.

Min. spr. wojsk. (—) **Sikorski**, jen. dyw.

WYJAZD ROBOTNIKÓW POLSKICH DO FRANCJI

Gdańsk. (AW.) W niedzielę po południu opuścił port w Gdyni statek linji Compagnie Generala Transatlantique „Garolina“, zabierając robotników polskich do Francji.

CHCĄ OŻYWIĆ SWOJE JACZEJKI.

Ryga. (PAT.) 20 bm. Donoszą z Moskwy: Zarząd trzeciej międzynarodówki zaproponował Sowietom wysłanie młodych komunistów rosyjskich do Francji, Anglji i Niemiec w celu przyczynienia się do ożywienia ruchu komunistycznego.

POWRÓT PARLAMENTARZYSTÓW ESTOŃSKICH PRZEZ WILNO.

Wilno. (PAT.) 20 bm. Dnia 19 bm. o godz. 8-ej min. 15 przybyła tu w drodze powrotnej z Warszawy wycieczka parlamentarzystów estońskich, powitana na dworcu przez przedstawicieli władz z p. delegatem rządu Władysławem Raczkiewiczem na czele, prezydenta miasta Bańkowskiego, rektora Dziewulskiego i reprezentantów miejscowego społeczeństwa. W ciągu dnia goście estońscy oprowadzeni przez prof. Ruszczyca i członków komitetu przyjęcia zwiedzili miasto. Delegat rządu Władysław Raczkiewicz podejmował gości obiadem, wieczorem zaś parlamentarzyści estońscy obecni byli na przedstawieniu w teatrze letnim.

Znaczenie mowy Stressemana.

(z.) Jak wiadomo wczoraj wygłosił w Reichstagu min. spraw zagran. Niemiec dr. Stresseman mowę, pierwszą po objęciu władzy przez Hindenburga. Miała ona więc tem większą doniosłość.

Dr. Stressemann poruszył szereg spraw. Na początku stwierdził, że rząd niemiecki za naczelny swój obowiązek uważa wypełnienie zobowiązań przyjętych w protokole londyńskim. Ta obietnica jest powtarzana zresztą w mowie każdego polityka niemieckiego, a obliczona na to, aby zyskać sobie łaski państw zachodnich. Następnie omawiając rokowania polsko-niemieckie p. Stressemann powiedział, że dotychczasowe pertraktacje dotyczyły obrotu towarów i doprowadziły w wielu punktach do porozumienia. Przy tej sposobności zaprzeczył minister twierdzeniom prasy polskiej, jakoby Niemcy przewlekały rokowania handlowe, przeciwnie Niemcy nie zaniedbały niczego, aby rokowania o ile możności przyspieszyć.

Mówca omówił następnie sprawę okupacji w Nadrenji, przyczem skarżył się, jak zwykle, że północna część Nadrenji nie została oswobodzona, co jest dowodem, jak daleko są Niemcy jeszcze od normalnych stosunków pokojowych. W kwestji ewakuacji nietyle chodzi o to, czy pewne przepisy traktatów zostały wypełnione, ile o to, czy można narodowi 60-miljonowemu odmówić szacunku i równouprawnienia. Te niemieckie wykręty są oczywiście również obliczone na wrażenie wśród państw zachodnich.

Co się dotyczy sprawy odszkodowań to za najważniejszy problem uznał p. Stressemann to, czy kwestję bezpieczeństwa rozważą sami aljanci, czy wraz ze współudziałem Niemiec. Niemcy stoją na stanowisku, że rozstrzygnięcie tej kwestji bez udziału Niemiec równa się rozstrzygnięciu skierowanemu przeciw Niemcom. Propozycje były uczynione ostatnio przez Niemcy aljantom były sumą wszystkich dawnych propozycyj. Chciały one przez to stworzyć podstawę do rokowań i zdziwiły się wielce, że po ogłoszeniu propozycyj pewna część prasy zagranicznej ostro protestowała przeciwko domniemanemu(!) agresywnemu wystąpieniu niemieckiemu, skierowanemu rzekomo przeciwko Polsce.

I tu doszedł p. Stressemann do najważniejszego dla nas punktu swojej mowy. Powiedział on mianowicie, że niema w Niemczech nikogo, któryby szczerze mógł powiedzieć, że granice na wschodzie, wytknięte wbrew przepisom o samostanowieniu narodów, mogłyby pozostać niezmienionemi i dlatego, **Niemcy nie mogą uważać żadnego takiego uregulowania kwestji bezpieczeństwa, któreby zawierało ponownie uznanie tej granicy.** Do zmiany jednak granic wschodnich nie mają ani siły, ani ochoty. W tym względzie powołał się minister na enuncjacje poczynione przez Hindenburga w charakterze rzeczoznawcy wojskowego w znanym wywiadzie Biura Reutera.

Zdaje się, że także i w Polsce nie będzie już nikogo teraz, ktoby wątpił w prawdziwe intencje niemieckie. Przyłbica Rzeszy została odsłonięta w bardzo wyraźny sposób. Słusznie też napisała „Gazeta Warszawska“, że „na miejsce wykrętnej i zamaskowanej dotychczasowej polityki stwarza wczorajsze eksposé Stressemanna wyraźny front z wyraźnie określonemi celami ataku. Jest to logiczne następstwo wyboru Hindenburga, dokonanego przez naród niemiecki pod hasłem odwetu. Dla opinji polskiej, która już dawno pożegnała się z wszelkiemi złudzeniami w stosunku do Niemiec, wczorajsza mowa nie jest niespodzianką. Potwierdza ona tylko panujące u nas przekonanie, że wszelkie liczenie na wciągnięcie Niemiec w orbitę pacyfistycznej polityki jest tylko polityczną naiwnością. Słowa Stressemanna są najlepszym dowodem na to, że od wojny odwetowej powstrzymać może Niemców tylko siła. Wszakże oficjalny kierownik niemieckiej polityki zagranicznej przyznał wczoraj świadomie czy mimowoli, iż tylko chwilowy brak tej „siły“ oszczędził dotychczas Europie wojnę odwetową“. Wpływ Hindenburga na politykę niemiecką już się wyraźnie zarysował po mowie min. Stressemanna.

Groźny pożar, który omal nie ogarnął wielkich składów wojskowych.

9 domów w zgliszczach, kilkadziesiąt rodzin bez dachu nad głową, 9 osób cięzej i lżej poparzonych.

Lwów. 20 bm. **Wczoraj o godzinie 4-ej popołudniu wybuchł na Bogdanówce, tuż za rogatką Gródecką, groźny pożar, który przy silnym wichrze w krótkim czasie rozszerzył się na znacznej przestrzeni. Ogień wybuchł w kamienicy nr. 2, w mieszkaniu właściciela, Zygmunta Stallmeistra, właściciela restauracji i kilku kamienic. Służąca jego niejaka Hledijówna zajętą była przez cały dzień prasowaniem bielizny i w krytycznym czasie w oknie jarzeniem żelazka, przyczem prawdopodobnie iskry padły na dach przybudówki, krytej gontem. W mgnieniu oka kamienica stanęła w płomieniach, a wicher przerzucił iskry na położony naprzeciw dom parterowy, który również począł płonąć.**

Akcja ratunkowa natrafiła w pierwszej chwili na wielkie trudności z powodu zupełnego braku wody i zamknięcia wodociągów, które dopiero w godzinę później uruchomiono. Dowożenie wody odbywało się przez parowozy kolejowe, które w liczbie czterech dojeżdżały w pobliże.

Dopiero z przybyciem wielkiego trenu Straży pożarnej akcja ratunkowa weszła na właściwe tory. Niebawem zjawiły się straże pożarne: kolejowa, ochotnicza, z Lewandówki, Zniesienia i oddziały wojskowe pod kierunkiem kpt. Romańskiego.

W kilkanaście minut po wybuchu pożaru już 9 dużych domów po obu stronach gościńca stało w płomieniach. Dachy kryte gontem i papą dostarczały podatnego materjału. Pożar rozszerzał się w tak szybkiem tempie, równiecześnie gorzały wszystkie domy, wobec czego akcja ratunkowa zmierzała w pierwszym rzędzie do umiejscowienia rozszalałego żywiołu i wyratowania wielkich magazynów wojskowych, znajdujących się niemal w pośrodku ognia. Płonęły już parkany wojskowe, a oddalone od nich o pół zaledwie metra magazyny pozostały nietknięte.

Spłonęło 9 domów, piątrowych i parterowych, w zgliszcza padło kilkanaście sklepów i pracowni rzemieślniczych, z których niczego nie wyratowano. Podczas pożaru w amgazynie nafty Parnesa nastąpiła eksplozja, przyczem syn kupca Benjamin, uczeń gimnazjalny, doznał ciężkiego poparzenia.

Bez dachu pozostało około 90 rodzin przeważnie żydowskich, które rozmieszczono na razie w pobliskiej bóżnicy.

Nauczyciel, który sam rabował i mordował.

Ze Lwowa donoszą nam telefoniczne:

Posterunek P. P. w Szczercu aresztował w dniu wczorajszym i odstawił do sądu w tej miejscowości niejakiego Wasyla Tybinkę, zamieszkałego stale w gminie Rosenberg, w tamtejszym powiecie, byłego nauczyciela szkoły ludowej za czasów austrjackich, a w chwili inwazji komendanta wojskowej grupy ruskiej w pamiętnych dniach listopadowych.

W owym czasie Tybinka, przebywający w Ostrowie jako „komendant“ wezwał gosp. Grzegorza Pańczyszyna, wachmistrza w b. armji austrjackiej i zażądał od niego, aby w randze porucznika wstąpił do wojska. Pańczyszyn, ożeniony z Polką, Marją — wręcz odmówił żądaniu, oświadczając „komendantowi“, — że służył podczas wojny światowej w pułku z Polakami, uważa ich za braci i do wojska ruskiego nie wstąpi. Od tej chwili Tybinka począł nękać Pańczyszyna, wysłał ponownie do niego czterech żołnierzy z kapralem Sechem na czele, aby go aresztować. Do przybywających żołnierzy Pańczyszynowa zwróciła się ze słowami: „Chodźcie za nim jak za bandytą lub dezerterem, dajcie mu spokój, niech odpocznie sobie“. W odpowiedzi Sech strzelił do brzemiennej kobiety i położył ją trupem na miejscu. Pańczyszyna aresztowano i nie pozwolono mu nawet pójść na pogrzeb w tak dziki sposób zamordowanej żony, bito go i katowano za to, „że nie chciał iść rżnąć i mordować Polaków“ — stawiano go przed sąd polowy w Stryju, gdzie zbity i skatowany Pańczyszyn został uwolniony. Gdy przed „komendantem“ Tybinką Pańczyszyn użalał się, że Sech zastrzelił mu żonę — Tybinka cynicznie rzucił te słowa: „dobrze z nią zrobili — ciebie czeka to samo“!

„Komendant“ Tybinka po wyjeździe br. Brunnickich z Lubienia Wielkiego do Stryja — zajechał przed ich pałac z sześciu podwodami i zagrabił urządzenie pałacowe, które przewieźć polecił do Szczerca, gdzie je złożył u Izydora Schöpsa — skąd drogocenne meble, dywany, obrazy itd. znikły w niewyjaśniony sposób. Do tej grabieży cudzej własności Tybinka przyznał się i szczegółowo opowiadał — jak ona odbywała się.

Tybinkę aresztowano i odstawiono do sądu szczerskiego.

W pościgu za bandytami.

Jarosław. 20 bm. **Obława policyjna za bandycką szajką, która w ostatnim czasie przeniosła się z powiatu łańcuckiego i przeworskiego w powiat jarosławski i dokonała szeregu śmiałych napadów rabunkowych a ostatnio zastrzeliła st. pol. Gnusa na gościńcu koło Sieniawy — trwa w dalszym ciągu i objęła duży teren powiatu. Na miejsce przybył komendant Wiczyński ze Lwowa i inspektor P. P. z Warszawy, Ludwikowski. Według ogólnego zdania w szajce tej znajduje się niejaki Mitkowski, syn zamożnego chłopa, który jest od dłuższego czasu postrachem powiatu.**

Szczegóły strasznego pożaru lasów w Niemczech.

Berlin. (AW). **Pożar lasu koło Szczecina, zniszczył przeszło 3.000 morgów doborowego lasu. Szkoda jest tem znaczniejsza, że spaliły się wielkie zapasy drzewa. Droga, wiodąca z Golnowa do Szczecina, zaroiła się mieszkańcami wiosek, zagrożonych przez pożar. Straż pożarna, która chcia la dotrzeć do źródła ognia, nie mogła tego uczynić, gdyż płomienie ogarnęły szosę z obydwóch stron. Szalejąca w tej okolicy burza uniemożliwiła powstrzymanie rozszerzenia się ognia. Straty wynoszą przeszło 15 miljonów marek złotych.**

KURSY HANDLU DRZEWEM I ZIEMIOPŁODAMI.

W bydgoskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej odbyła się konferencja w sprawie otwarcia przy Liceum Handlowem Kursu przygotowującego specjalistów w dwóch dziedzinach handlu, najwięcej aktualnych w Polsce, mianowicie w handlu drzewem i ziemiopłodami. Chodzi o to, aby obie te gałęzie handlu posiadały obok wytrawnych sił technicznych, także zdecydowanie zawodowo przygotowane siły komercjalne i w ten sposób utrzymały się na należnej im wyżynie.

Głównymi przedmiotami wydziału drzewnego będą towaroznawstwo drewna i jego produktów, technika wyrębu, tarcia, przechowywania i przewozu, miernictwo i kalkulacja, technika handlu drzewem, encyklopedja leśnictwa, organizacje zawodowe.

Na wydziale ziemiopłodów wykładać się będzie: towaroznawstwo ziemiopłodów, ich produktów, technikę zbioru, czyszczenia, przemiału i przechowania, technikę handlu ziemiopłodami, encyklopedję rolnictwa i organizacje zawodowe.

Nauka ma być całoroczna, praktyka w miejscowych przedsiębiorstwach ma zajmować poważne miejsce, a wykłady spoczywać będą w rękach specjalistów. Warunkiem przyjęcia w charakterze słuchacza zwyczajnego kursu jest ukończenie pełnego gimnazjum. Bez tego cenzusu można być hospitantem kursu.

Wszyscy uczestnicy konferencji uznali wielką celowość kursu i podkreślili, że właśnie Bydgoszcz nadaje się doskonale na siedzibę tego rodzaju uczelni, która powinna ściągać z całej Polski młodzież, pragnącą specjalizacji w powyższych dwóch kierunkach. Nadto obecni przedstawiciele tych zawodów przyrzekli jak najwydatniejszą pomoc w pracach organizacyjnych.

Wyroki na niemieckich zbrodniarzy.

Paryż. (AW.) Sąd wojskowy w Namure wydał szereg wyroków przeciwko byłym oficerom armji niemieckiej. Wyroki te obejmują ogółem 316 wypadków morderstwa i 214 wypadków podpalenia domów ludności cywilnej.

KONFERENCJA AMBASADORÓW A SPRAWĄ ROZBROJENIA.

Londyn. (PAT.) 20 bm. Biuro Reutera dowiaduje się, że sekretarz konferencji ambasadorów zajmuje się gorliwie wyrównywaniem różnic w stylizacji angielskiej i francuskiej noty w sprawie rozbrojenia, która ma być wystosowaną pod adresem Niemiec. Wynik tych narad będzie konferencji ambasadorów przedłożony najpóźniej w ciągu tygodnia. Termin zebrania się konferencji ambasadorów nie został jeszcze ustalony.

——— ooo ———

OBRADY AGRARNE W PRADZE.

Praga. (PAT.) 19 bm. Rada naczelna międzynarodowego biura agrarnego odbyła w poniedziałek w obecności premjera Svehli, posła Witosa, ministra Hodży, byłego min. spraw wewnętrznych Kiernika dłuższą konferencję. W czasie dłuższej dyskusji omówiono szereg aktualnych spraw organizacyjnej i politycznej natury i wypracowano dyrektywy dla dalszej współpracy tudzież pogłębienia i utrwalenia wzajemnego stosunku.

——— ooo ———

NIEMCY TOPIĄ WĘGIEL.

Prof. Bergius w Hajdenbergu wynalazł sposób zamieniania węgla w ciecz. Sposób ten polega na tem, że w temperaturze 400—500 stopni C. pod ciśnieniem 150 atm. działa się wodorem na silnie sproszkowany węgiel, co daje z kolei oleje lekkie, oleje ciężkie, smołę, metal, czysty węgiel i popiół. Wydajność otrzymanych olejów z węgla górnośląskiego osiąga 40 proc. Do produkcji tej nadaje się miał węglowy, praca odbywa się w grubościennych kotłach. Wynalazek ten ma przyszłość przed sobą, gdyż może zastąpić niektóre produkty naftowe.

——— ooo ———

Przed podróżą Pana Prezydenta na Pomorze.

Warszawa. (AW). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w piątek dnia 15 bm. o godz. 5-ej popołudniu na audjencji p. wojewodę pomorskiego, informując się szczegółowo o stosunkach na Pomorzu. Na audjencji zostały omówione szczegóły podróży p. Prezydenta na Pomorze w dniu 26 czerwca br. Jak wiadomo, p. Prezydent osobiście w tym dniu otworzy pierwszą wystawę pomorską w Grudziądzu.

Co stwierdziło śledztwo w sprawie pożaru w fabryce prochu w Zagożdżonie.

Spłonął jeden tylko mały oddział. — Przyczyną pożaru — lekkomyślna nieostrożność.

Warszawa. 20 bm. **Specjalna komisja wojskowa, wysłana z Warszawy do fabryki prochu w Zagożdżonie, dla sprawdzenia rozmiarów i przyczyny pożaru, już powróciła do Warszawy. Członkami komisji byli: mjr. Sikorski z szefostwa artylerji D. O. K., major Sadowski, z szefostwa inżynierji i rotmistrz żandarmerji Han.**

Komisja stwierdziła, że pożar wybuchł i ograniczył się do jednego niewielkiego budynku, w którym mieściły się zapasy tak zw. śrutówki prochu artyleryjskiego. Straty są stosunkowo niewielkie i nie utrudnią produkcji.

Komisja doszła do wniosku, że przyczyną wybuchu musiała być nieostrożność któregoś z robotników (zapalenie papierosa), Charakter pożaru i objektu, w którym wybuchł, również przemawiają przeciw przypuszczeniom zamachu.

Zgon prof. ks. Żyły.

Lwów, (AW.) Wczoraj zmarł we Lwowie ks. dr. prof. Władysław Żyła. Był on doktorem teologji i filozofji, oraz zajmował katedrę historji sztuki chrześcijańskiej w uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie. Zmarł w 48 r. ż.

Senat gdański gotuje nową katastrofę kolejową.

Gdańsk. (AW.) **Senat urządził obok toru kolej. w Kahlbude zbiornik wody, która stale ten tor podmywa, aż wreszcie w tych dniach nastąpiło z tego powodu obsunięcie się nasypu kolejowego. „Danziger Zeitung" proponuje o to oskarżyć zarząd kolejowy, łącząc tę sprawę z ogólną gospodarką kolei polskich i katastrofą pod Starogardem. Rzecz jasna jednak, że winnym obsunięcia się nasypu jest tylko senat.**

Bezustanne prowokacje.

Gdańsk. (AW.) Uczniowie niemieccy z Gdańska udając się z wycieczkami na terytorjum polskie zachowują się w sposób prowokacyjny. Np. w niedzielę, jak donoszą naoczni świadkowie, grupa uczniów ze szkół w Sopotach śpiewała we wsi Kolebki na gościńcu „Deutschland, Deutschland über alles"...

Projekty zmiany przepisów o gospodarstwie leśnem.

Dotychczasowe przepisy, normujące stosunek władzy państwowej do lasów prywatnych, nie były ujednostajnione i opierały się na ustawodawstwach, obowiązujących w dawnych państwach zaborczych. W ostatnim czasie, jak się dowiadujemy, Ministerstwo Rolnictwa i Dóbr Państwowych przystąpiło do opracowania projektu ustawy o zagospodarowaniu lasów, który poza unifikacją dotychczas obowiązu-

Reichstag przeciw Polsce.

Berlin. (PAT.) 19 bm. Dziś rozpoczęły się w Reichstagu obrady nad wczorajszem ekspose Min. Spraw Zagranicznych Stressemanna.

Poseł socjal-demokratyczny Breitscheid oświadczył:

Wygląd wewnętrzny Niemiec od czasu wyboru Hindenburga bardzo się zmienił, i że socjal-demokraci nie bez niepokoju obserwują usiłowania przyjaciół Hindenburga, zdążające do realizacji nacjonalistycznych celów. Krzykacze, domagający się wojny odwetowej zostaliby mocno rozczarowani, gdyby dziś np. w Alzacji ogłoszono plebiscyt. Rezygnacja z Alzacji i Lotaryngji nie jest stratą, ponieważ daje Niemcom prawo domagania się rewizji Traktatu Wersalskiego. Bardziej skomplikowana jest sprawa na Wschodzie, a to z powodu korytarza polskiego. Moje stronnictwo nie myśli o rewizji granic wschodnich Niemiec z bronią w ręku, życzy sobie jednak i oczekuje załatwienia tej sprawy przez międzynarodowy sąd rozjemczy. Pragniemy też pokoju z Rosją. Rychłe wstąpienie Niemiec do Ligi Narodów jest konieczne, bo tam najłatwiej dadzą się usunąć wszelkiego rodzaju różnice zdań. Rząd powinien więcej zdecydowanie przyznać się do polityki, która nie jest oparta na sile militarnej. Celem naszym, do którego zawsze dążyć będziemy, jest utworzenie stanów zjednoczonych Europy.

Hr. Westarp (niemiecki nacjonalista). Coraz wyraźniej zarysowuje się potrzeba stanowczej obrony Niemiec. Dopiero po ewakuacji strefy kolońskiej i po zniesieniu kontroli wojskowej może być mowa o pakcie gwarancyjnym i o przystąpieniu Niemiec do Ligi Narodów.

Wybór Hindenburga jest wyrazem tego, jak obcy jest nam dzisiejszy republikańsko-demokratyczno-parlamentarny system. Co się tyczy Polski, to rząd niemiecki nie uznaje granic wschodnich, nie posiada jednak siły, ani chęci do zmiany tych granic w drodze przemocy. Minister spraw zagranicznych ma na myśli sądy rozjemcze i rokowania z Polską, Jednakże widoki na urzeczywistnienie tego rodzaju układów są bardzo nikłe. Polski minister spraw zagranicznych wypowiedział sam np. takie zdanie: „Tylko w drodze wojny zostaną granice zmienione". A polski Prezydent ministrów powiedział również: „Teraz i Prusy Wschodnie muszą zostać polskimi" (wielkie oburzenie na ławach poselskich). Jeśli się o tem pomyśli, jak obchodzi się Polska z niemieckiemi mniejszościami narodowemi, mieszkającemi na terenach Polsce przyznanych, to traci się wszystkie nadzieje na dojście do skutku jakichkolwiek umów z Polską.

Hr. Bernsdorf (demokrata) pragnie, aby rząd energiczniej wypowiedział się za dotychczasową polityką. Rząd popierać winien także w większej mierze Niemców, mieszkających zagranicą i utrzymywać z Rosją jak najlepsze stosunki.

Poseł Bretsch (zjedn. gosp.) występuje przeciwko wstąpieniu Niemiec do Ligi Narodów oświadczając, iż ostatnia faza kwestji gdańskiej nie może się przyczynić do tego, aby Niemcy miały stać się członkiem Ligi Narodów, w której zapewne nie znalazłyby zrozumienia swych żądań.

Poseł dr. Lerchefeld (bawarska partja ludowa) oświadcza, iż problem ostatecznego uregulowania niemieckiej granicy wschodniej jest w obecnej chwili problemem nie do rozwiązania.

Na tem dyskusję zakończono. Przewodniczący Reichstagu oświadczył, iż wpłynął wniosek socjal-demokracji, wyrażający rządowi votum nieufności. Komuniści postawili również dodatkowe wnioski o uchwalenie ministrowi Stressemannowi i kanclerzowi votum nieufności.

Londyn otworzy kredyty dla Europy.

Nowy York. (PAT.) 20 bm. **„United Press". Wedle informacji pochodzącej z tutejszych kół finansowych zanosi się w Londynie na zniesienie nieoficjalnego bojkotu udzielania kredytów zagranicznych pod warunkiem, że udzielone pożyczki będą po większej części użyte na kupno towarów na rynku angielskim. Na Wallstreet sądzą, że kontynentalne interesy finansowe przeniosą się obecnie do Londynu.**

JĘZYK POLSKI NA ŚLĄSKU OPOLSKIM.

Tow. szkolne w Bytomiu ogłosiło, że nareszcie rząd niemiecki zniósł na Śląsku Opolskim zakaz używania przez dzieci w szkołach języka polskiego. Obecnie więc nie wolno karać dzieci za używanie mowy ojczystej, jak również nie wolno nauczycielom zmuszać dzieci do brania udziału w niemieckich nabożeństwach szkolnych.

PREMJER PASICZ ZACHOROWAŁ.

Białogród. (PAT.) 20 bm. Czeskie Biuro Prasowe. Prezydent ministrów Pasicz, który dopiero przed kilku dniami przyszedł do zdrowia po przebytej grypie doznał w biurze ataku omdlenia. Przewieziono go do mieszkania. Otoczenie jest **zaniepokojone stanem** zdrowia Pasicza. Prezydent skupczyny odwiedził po południu Pasicza w jego mieszkaniu.

WŁADYSŁAW REYMONT WRACA DO KRAJU.

Paryż. (PAT.) 20 bm. Wczoraj wieczór Władysław Reymont wyjechał do Warszawy.

ALEKSANDER TRZASKA.

Czerwony błazen

POWIEŚĆ Z ŻYCIA WARSZAWY.

31.

Kuzera rzeczywiście przejął się bardzo losem nieszczęśliwej dziewczyny. Jednego dnia Kuzera sam zaproponował Wandzie, że odwiezie ją do gmachu sądu i dopomoże do uzyskania pozwolenia na widzenie się z Wikiem. Pojechali.

Wprawdzie prokurator nie pozwolił Wandzie zobaczyć się z bratem, ale tyle przynajmniej Kuzera wskórał, że Gliński pozwolił przynosić Wikowi do więzienia żywność, bieliznę i papierosy. Od chwili uzyskania tego pozwolenia Wanda codziennie przygotowywała sporą paczkę, którą służąca o jednej porze zanosiła do więzienia. Jednego dnia służąca przyniosła małą kartkę, zapisaną pismem Wika. Radość Wandy nie miała granic. Wik pisał:

„Kochany Józefie! Nie martw się, jestem silny, przetrzymam wszystko. Myśl tylko o sobie i o Wandzie. Dziękuję Ci za codzienne posyłki. Sprawa moja przeszła z rąk prokuratora Glińskiego do sędziego Łubieńskiego, człowieka bardzo rozumnego i życzliwego mi. Nie staraj się widzieć ze mną, najwyżej przyszlij tu Wandę. Więcej pisać nie mogę, nie chcąc narazić posłańca na nieprzyjemności. — **Wik**".

Wanda pokazała kartkę Kuzerze. Obydwoje postanowili natychmiast starać się o zezwolenie odwiedzenia aresztanta. Łubieński, sędzia dla spraw specjalnej wagi, przyjął Wandę i lekarza bardzo życzliwie i uprzejmie. Oświadczył jej, że sprawa brata jest poważna, że śledztwo nie może toczyć się w tak szybkiem tempie, jakby to on i pan Skarski tego sobie życzyli, że wyjaśnienie tej, bardzo tajemniczej sprawy potrwa z pewnością jeszcze kilka tygodni, ale Wanda może, jeśli tylko pragnie, odwiedzać brata każdego dnia o oznaczonej godzinie. Sędzia Łubieński był nawet na tyle uprzejmy, że wystawił Wandzie stałą przepustkę do więzienia.

Po wyjściu z biura sędziego, Kuzera zauważył:

— Ten Łubieński to doprawdy miły człowiek. Poważny, spokojny i bardzo uprzejmy. Widać, że sprawy brata pani nie bagatelizuje, lecz stara się całkowicie wyjaśnić. Do tego człowieka dziwne mam zaufanie. Wanda z zapałem potakiwała słowom swego przyjaciela. Gdy znaleźli się przed bramą więzienną dr. Kuzera oświadczył Wandzie, że poczeka na nią, na ulicy w dorożce, a w końcu polecił jej, by bratu nic nie mówiła o chorobie Józefa. Wiadomość o chorobie może odebrać Wikowi siły i równowagę, które tak mu są potrzebne w tym ciężkim dla niego okresie.

Odwiedziny Wandy u Wika nie trwały długo. Zarząd więzienia zgodził się tylko na dziesięciominutową rozmowę.

Wik wyglądał strasznie. Gęsta jak szczeć broda, nadawała jego twarzy wyraz zaniedbania i brudu. Twarz Wika skurczyła się, a kości policzkowe silnie się uwydatniały, rzucając czarny cień na policzki. Koło ust utworzyły się dwa głębokie fałdy. Ale w oczach Wika tliła energja i jakiś niezłomny upór.

Widząc tak zmienionego brata, Wanda nie mogła powstrzymać łez. Wik długo gładził jej włosy, pocieszał ją, że sytuacja jego w więzieniu nie jest tak rozpaczliwa, że wkrótce wyjdzie na wolność. **Wik prosił Wandę,** by wpłynęła na Józefa, aby nigdy nie odwiedzał go w więzieniu. Jeśli on będzie potrzebował obrońcy, to da przez tego samego posłańca znać, który pierwszą kartkę **doręczył.**

Znacznie uspokojona wróciła Wanda z Kuzerą do domu, postanawiając co drugi dzień odwiedzać brata w więzieniu.

Tajemnicza pani.

Zaraz następnego dnia po odwiedzinach w więzieniu, w zdrowiu Józefa niepomyślny nastąpił zwrot. Chory tracił przytomność, gorączka wzmagała się. Dr. Kuzera przed Wandą nadrabiał miną, ale poważnie obawiał się o życie pacjenta. Wanda nie dała się sztucznym humorem lekarza wprowadzić w błąd. Wpatrywała się ustawicznie w twarz nieprzytomnego brata, potem w oczy lekarza i odgadywała niebezpieczeństwo.

— Czy będzie żył? — spytała Wanda patrząc uporczywie w twarz swego przyjaciela.

Dr. Kuzera nic nie odpowiedział.

Tego dnia przynajmniej cztery razy był lekarz przy łożu chorego.

(C. d. n.).

WITOLD ZECHENTER.

Wniebowstąpienie.

Nędzny Prometeuszu, przykuty do skały
pod szmerami brzemiennych drapieżnością chmur!
o, gdybyś mógł zawisnąć w koronie skrzydlatej
ponad ziemią w mgle nizin zasnutej i białej,
ponad więzy codzienne hodującym światem,
o, gdybyś mógł w wolności rozkrzyczeć się chór!

O, gdyby danem Ci było promienne wniebowstąpienie!
łaska najwyższa, jedyna przez miljon wieków długich!
w niebo wstąpić przez słońca rozmodlone smugi!

Człowieku! nad łożyskiem swoich chwil szalonych
nadaremnie rwiesz życiem dramatyczne tony:
tu stała twa kołebka zakuta w niewolę
z piętnem Kaina na czole,
tu będzie trumna twoja na barkach zapomnień
gnić w ziemi pustej ogromnie!

Nie wynwiesz się nad bezkres księżycowych tęsknot
lecących przez ramiona litanij gwiaździstych!
na ziemi smutnej, czarnej, gdzie dni wszystkie więdną,
zakończysz marne życie po tułaczkach mglistych.

— I jeden tylko raz — w ostatnią chwilę —
ujrzysz może — w sekundzie chylącej się w śmierć —
Chrystusa, jak w słonecznym, rozdzwonionym pyle
ku niebu wznosi się
jasny!

KRONIKA.

MAJ

21

Czwartek

Dziś 21 Wniebowst. P. J
jutro 22 Emila m., Julji p

Wschód słońca o g. 4 m.
27. Zachód o g. 7 m. 09.
Długość dnia g. 15 m. 42.
Przybyło godz. 2 m. 58.
Wschód księżyca o g. 8. m.
43. r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

—o::o—

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Czwartek popoł.: „Uciekła mi przepióreczka“ — wieczorem: „Fryderyk Wielki“.

Piątek: „Fryderyk Wielki“.

Sobota: „Fryderyk Wielki“.

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI“.

Czwartek popołudniu: „Cloclo“ — wieczorem: „Panna Puck“.

Piątek: „Panna Puck“.

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA“.

Czwartek popoł.: „Dzikus“ — wieczorem: „Peer Gynt“.

Piątek: „Igraszki ról“.

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

NOWOŚCI: Na ogólne żądanie: **„Golgota uczciwej kobiety“.** Tylko trzy dni do środy włącznie.

PROMIEŃ: Jacke Coogan jako **„Urwisz“**, komedja 5 aktów oraz **Cuda głębin morskich, przygody** — 6 aktów.

REDUTA: **„Królowa Pawi“**; wielki dramat sensacyjny w 8 aktach. W roli głównej Mae Marray. Ponad program: **2 akty arcyzabawnej komedji.** Razem 10 wielkich aktów programu.

SZTUKA: **„Hotel pod Złotą Kulą“**; dramat sensacyjno-erotyczny w 8 aktach. W roli gł. Helena Makowska.

UCIECHA: **„Wiluś i bestje filmowe“**; komedja 5 aktów oraz **„Komedjantka“**; dramat 7 aktów.

WANDA: **„W objęciach niewidzialnego wroga“**; wielki naukowy dramat w 6 wielkich aktach.

WARSZAWA: **„Dziewczęta źle strzeżone“**; 7 wielkich aktów. W roli głównej Hanni Weisse.

—xox—

Zmarli.

Z Kapietzów Olga Procajłowiczowa, żona znanego artysty malarza, zmarła 19 maja w 39 roku życia. Pogrzeb dziś 21 bm. o godz. 4 i pół popoł. z domu żałoby przy ul. Garncarskiej 19.

Z Żarskich Wilhelmina Wollkowa, zmarła 18 maja w 73 roku życia.

Z Olszewskich Seweryna Łęgowska, wdowa po urzędniku pryw., zmarła 19 maja w 72 roku życia. Pogrzeb w piątek 22 bm. o godz. 5 i pół popoł. z kaplicy cmentarnej.

Stanisław Galiszkiewicz, handlowiec i b. podoficer rach. 20 p. p., zmarł 19 maja w 25 roku życia. Pogrzeb w piątek 22 bm. o godz. 4 popoł. z kaplicy cmentarnej.

ZAMIEJSCOWI:

Ks. dr prof. Władysław Żyła, zmarł dnia 19 maja w 48 roku życia we Lwowie.

Dyżury aptek.

Czwartek 21 maja:

Apteka pod Złotym Tygrysem, Szczepańska 1. — **Apteka pod Aniołem Stróżem,** Zwierzyniec, Kościuszki l. 4. — **Apteka pod Temidą,** Długa 66. — **Apteka pod Barankiem,** Mikołajska 4. — **Apteka Niebieska,** Dajwór l. 6.

—o::o—

Przyjechali do Krakowa.

w dniu 20 maja:

Grand Hotel: Aleksander Dobrowolski — Warszawa; Stefan Nowosielski — Koców; Mieczysław Bursztyn — Warszawa; Tadeusz Nowosielecki — Bursztyn.

Hotel Saski: Adelajda Zakrzowska — Katowice; Franciszka Potok — Będzin; Marjan Kempner — Łętownia; Wład. Szaszkiewicz — Rzemień; Feliks Bogusz — Rzemień; Herman Junger — Herbert; Józef Laufer — Lwów. Dr J. Friedberg — Dębica; Jan Obrąpalski — Będzin; Dr Samuel Müller — Lwów; Felicja Borkiewicz — Piołunki; Ignacy Schwarz — Wiedeń.

Uchwały IV Zjazdu lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich.

Kraków, 20 maja.

IV Zjazd lekarzy i działaczy sanitarnych uchwalił szereg bardzo doniosłych wniosków, z których wymieniamy następujące:

Zjazd ponawia uchwały II i III Zjazdu w sprawie organizacji służby sanitarnej i szpitalnictwa, zwracając szczególną uwagę na konieczność oddziałów szpitalnych dla chorób płucnych. Zjazd ponawania uchwałę poprzednich Zjazdów o niezbędności stałego referenta sanitarnego przy zarządzie Związku Miast. Zjazd zwraca uwagę na konieczność uregulowania w całem państwie sprawy zbierania statystyki przyczyn zgonów. Zjazd zwraca się do samorządów miejskich, ażeby przy wydatkowaniu funduszów na cele sanitarne zwracały szczególną uwagę na te działy, które mają charakter zapobiegawczy, a więc **na asanizację ogólną, na zaopatrzenie ludności w dobrą wodę w dostatecznej ilości, na walkę z chorobami społecznemi, na opiekę nad dzieckiem i macierzyństwem.**

Zjazd uchwala prosić rząd o przyznanie miastom kresowym na cele asanizacji **pomocy finansowej w formie długoterminowych pożyczek.**

Zjazd zaprasza generalną dyrekcję służby zdrowia o przedstawianie na każdym Zjeździe lekarzy i działaczy sanitarnych miejskich referatu o rzeczywistych wydatkach miast na cele sanitarne.

W sprawie szkolnej Zjazd uważa za konieczne przyśpieszenie budowy szkół, rewizję programów szkolnych dla odciążenia młodzieży, podniesienie wykształcenia hygjenicznego nauczycieli i wprowadzenie instytucji hygjenistek szkolnych. Wobec dodatnich wyników stosowania szczepień ochronnych — Zjazd zachęca do ich szerokiego stosowania i upraszа gen. dyrekcję służby zdrowia o zarządzenie wytwarzania szczepionek w dostatecznej ilości oraz wyszkolenia odpowiedniego personalu dla utworzenia kolumn szczepiących.

Dalsze uchwały dotyczą opieki nad dzieckiem i macierzyństwem.

Tworzenie domów podrzutków w miastach wojewódzkich i we większych osiedlach jest konieczne, a przyjmowanie do tych zakładów ma być jawne. Zjazd zwraca się zarówno do władz państwowych jak samorządowych o jak najwydatniejsze moralne i materjalne poparcie poczynań, mających na celu organizowanie stacyj opieki nad niemowlętami. Zjazd uznaje za niezbędne jak najszybsze ustawowe uregulowanie praw dzieci nieślubnych celem zniesienia wszelkich wyodrębnień.

Zjazd uważa za niezbędne utworzenie przy wszechnicach, katedr hygjeny społecznej.

Dla wykonania powziętych uchwał wybrano Komitet wykonawczy, w skład którego weszli delegaci większych miast z całej Rzeczypospolitej, a z Krakowa prof. Ciechanowski, doc. dr Janiszewski, prof. Orłowski i dr Weinsberg.

Zwrócić należy uwagę na istnienie przez krótki tylko czas **wystawy hygjenicznej przy ul. Radziwiłłowskiej 1,** która jest dla wszystkich dostępna bezpłatnie od godz. 9 rano do 6 wieczorem. Wystawa zawiera bardzo pouczające pokazy, szczególnie dla młodzieży z wyższych klas szkół powszechnych i średnich, a także dorosłe osoby wszelkich stanów znajdą na wystawie bardzo pouczające przedmioty. Stale odbywają się na wystawie popularne wykłady z demonstracjami na pokazach.

„Wytrucie“ narybku.

Kraków, 20 maja.

W związku z rzekomem wytruciem narybku w wylęgarni Krak. Towarzystwa Miłośników Sportu wędkowego w Nowym Targu, dowiadujemy się od Zarządu tegoż Towarzystwa, iż dzięki zręcznie i energicznie przeprowadzonemu śledztwu przez p. komisarza Munka w Nowym Targu, poszlaki wskazujące na zamach trucicielski, okazały się mylne. Wina wyginięcia narybku spada wyłącznie na dozorcę wylęgarni, który — zawsze dotąd pilny i wierny obowiązkowi — spowodował przez własne zaniedbanie w nocy z dnia 29 na 30 kwietnia br. dłuższą przerwę w dopływie świeżej wody do skrzynek z narybkiem.

Przesadnemi okazały się na szczęście również wiadomości o stratach, które poniosła wylęgarnia. Zginęła co prawda znaczna część narybku, ale zawsze jeszcze pozostało jakie pół miljona zwinnych i zdrowych łososi i pstrągów w aparatach wylęgarni, tak, że tegoroczna kampanja wylęgowa nie poszła na marne. Właśnie w ostatnich dniach został ten narybek po większej już części wydany według zamówień poszczególnym dzierżawcom rewirów rzecznych i znajduje już dzisiaj daleko bezpieczniejsze schronienie w nurtach bystrych wód górskich, niż jak dotąd pod bądź co bądź zawodną **opieką ludzką.**

Mimo dotkliwej straty materjalnej, jaką ponosi Krakowskie Tow. Wędkowe, odetchnęli wszyscy jego członkowie z ogromną ulgą, gdy pierwotna a na pozór uzasadniona pogłoska o wytruciu ryb okazała się fałszywą. Daje to Towarzystwu otuchę do dalszej pracy na polu rybactwa.

Rozkład pociągów osobowych

przychodzących i odchodzących ze stacji krakowskiej

Ważny do 4 czerwca 1925

Czas	Odjazd do	Czas	Przyjazd z
0·05	**Warszawy**	**1·28**	**Piotrowic**
1·55	**Lwowa**	**1·48**	**Lwowa**
2·15	**Piotrowic**	5·10	Łodzi
4·00	Piotrowic	5·15	Stryja
6·40	**Lwowa**	5·52	Zakopanego
7·05	Katowic	**6·00**	**Poznania**
7·35	**Zakopanego**	6·20	Warszawy
7·55	Lwowa	6.48	Lwowa
8·25	Wieliczki	6·55	Nowego Sącza
8·35	Warszawy	7·25	Bielska
8·50	N. Sącza	7·28	Wieliczki
10·05	Poznania	7·45	Lublina
10·25	Żywca	8·35	Warszawy
10·25	Rzeszowa	9·45	Lwowa
13·15	**Lwowa**	9·50	Piotrowic
13·30	Zakopanego	10·40	Cieszyna
14·10	**Warszawy**	**12·50**	**Katowic**
14·20	Piotrowic	13·40	Lwowa
14.30	Niepołomic	15·06	Zakopanego
15·20	Przemyśla	15·40	Piotrowic
17·05	**Katowic**	**16·18**	**Katowic**
17·45	Bielska	**16·25**	**Lwowa**
19·15	Warszawy	16·50	Warszawy
19.50	N. Sącza	17·00	Niepołomic
20·10	Lublina	18·20	Wieliczki
20·20	Wieliczki	18·45	Lwowa
21·15	Lwowa	19·00	Piotrowic
21·45	Łodzi	20·20	N. Sącza
22·20	**Poznania**	20·50	Poznania
22·25	Krynicy	**21·10**	**Zakopanego**
23·20	Lwowa	21·25	Przemyśla
23·35	Zakopanego	**21·50**	**Lwowa**
16·15	Trzebini	**22·05**	**Warszawy**
		10·40	Piotrowic

Tłustym drukiem oznaczają pociągi pospieszne.

—xox—

Dlaczego pozwalamy sobie ubliżać?

Od czasu do czasu — ale niestety zbyt rzadko — spotykamy się po dziennikach z doniesieniem, że władze nasze odebrały debit pocztowy temu, lub owemu pismu zagranicznemu, które pozwala sobie pisać o Polsce w sposób nieprzyjazny i ubliżający. Pod tym jednak względem posuwamy naszą pobłażliwość tak daleko, iż graniczy bezpośrednio z niedołęstwem, wynikającem w pierwszym rzędzie z niedbałego cenzurowania pism zagranicznych przez czynniki do tego powołane.

Po innych państwach, z nami zaprzyjaźnionych, czynniki te pracują trochę energiczniej, niż w Polsce. Dość przytoczyć fakt, że władze jugosławiańskie odebrały debit pocztowy **wszystkim** pismom węgierskim z powodu ich nieprzyjaznego stanowiska wobec Jugosławji.

A u nas?...

Wystarczy czytywać taki np. berliński „Lokal-Anzeiger“, aby się przekonać, jak daleko posuwamy uprzejmość wobec naszych wrogów, nie przebierających w najpodlejszych środkach gdy chodzi o szkodzenie Polsce.

Weźmy do ręki nr 229 tego pisma (wydanie wiecz.) i przeczytajmy w jego fejletonie artykulik pt. „Der stilrolle Galgen“, lub też nr. 331 (także wyd. wiecz.) z rzekomym telegramem z Poznania pt. „Brutalität gegen Greisinnen Echt polnisch“ — a dowiemy się, jak jest „Lokal-Anzeiger“ wobec Polski usposobiony i dokąd posuwa się jego zuchwałość, gdy o jej sprawach pisze.

I, takie to pismo rozchodzi się po całej Polsce bez żadnej ze stron naszych władz przeszkody.

Doprawdy, czasem stanowi istną zagadkę zachowanie się niektórych naszych tzw. „miarodajnych“ czynników, które przecież istnieją i dla tego, aby nie pozwolić rozmaitym drabom zagranicznym na ubliżanie Polsce i Polakom.

Jeżeli owe czynniki nie przestaną w przyszłości okazywać dotychczasowego niedołęstwa — będziemy stale o tem informować opinję publiczną.

—o::o—

JUBILEUSZ PROF. IGNACEGO CHRZANOWSKIEGO. W bieżącym roku przypada 15-lecie pracy profesorskiej prof. Ignacego Chrzanowskiego, jednego z najwybitniejszych uczonych polskich i historyków literatury oraz wychowawców młodzieży. Z tego powodu odbędą się w jesieni uroczystości w Uniwersytecie Jagiellońskim. W tym już zaś roku przygotowuje młodzież akademicka Krakowa wstępne uroczystości. Inicjatywę podjęło Koło Polonistów U. J., które urządza dziś wieczorem w Uniw. Jagiel. uroczyste zebranie ku czci prof. Chrzanowskiego. W sobotę odbędzie się bankiet urządzony przez Koło młodzieży. W najbliższym czasie zawiąże się szerszy Komitet, który zajmie się organizacją uroczystości czcigodnego i zasłużonego Jubilata.

GÓRNOŚLĄZACY W KRAKOWIE. Onegdaj Rada Krak. Kongregacji kupieckiej przyjmowała liczną delegację kupiectwa śląskiego z prezesem Jerzykiewiczem na czele. — Przybyli jako reprezentanci

Koniec Painlevego.

Paryż. (AW). **Giełdę paryską obiegała dziś pogłoska, że za kulisami kartelu lewicowego odbywają się narady, celem przygotowania gruntu do powrotu Herriota. Do gabinetu jego wstąpiłby także Blum. Stosunek Herriota do socjalistów zacieśnił się w ostatnich czasach bardzo silnie.**

Włoszki otrzymały prawo wyborcze.

Demokratyczna reforma „reakcjonisty“ Mussoliniego.

Paryż. (AW). **Według wiadomości z Rzymu, parlament włoski przyjął ustawę o prawie wyborczym kobiet do gmin. Zapisywanie kobiet, posiadających czynne prawo wyborcze na listy wyborcze następuje tylko na ich każdorazowe żądanie. Czynne prawo wyborcze posiadają kobiety, mające odznaczenie wojskowe lub cywilne, matki lub wdowy do poległych na wojnie, kobiety, sprawujące opiekę, nauczycielki szkół ludowych, oraz kobiety, płacące conajmniej 40 lirów podatku i umiejące przytem czytać i pisać.**

Powyższe kategorje posiadają również bierne prawo wyborcze, jednakże nie mogą być wybierane na następujące urzędy: burmistrzów, ławników miejskich, przewodniczących kolegjalnych instytucyj gminnych, członków komisji rewizyjnych, ustalających listy przysięgłych, oraz członków komitetów leśnych. Głosowanie kobiet i mężczyzn odbywa się codziennie.

Rozprawa przeciw Issepiemu.

W sądzie okr. kar. rozpoczęła się rozprawa przeciwko Antoniemu Issepiemu, kierownikowi szkoły, oskarżonemu o shańbienie nieletnich dziewczynek, a w szczególności 2 uczenic W. i Z.

Do rozprawy powołano 10 świadków, przeważnie nieletnich uczenic, jakoteż kierowniczkę szkoły i katechetę ks. Wranę. Rozprawa jest tajna i budzi niezwykłe zainteresowanie. Na korytarzu sądu okręg. karnego wyczekuje na swoją kolej 7 drobnych dziewczynek, które mają złożyć świadectwo o swym wychowawcy.

Przewodniczy rozprawie sso. Muniak, oskarża prokurator Stąpor, broni dr Aschenbrenner.

Na początku rozprawy obrońca oskarżonego postawił wniosek na zbadanie stanu umysłowego osk. Issepiego. Trybunał udał się na naradę, poczem przewodniczący ogłosił uchwałę, uwzględniającą wniosek obrony, w następstwie czego rozprawa została odroczona. Dopiero po wydaniu opinji przez lekarzy-psychjatrów wyznaczony zostanie następny termin rozprawy.

„RAZOPOLU“ zarazem po referacie wicepr. p. Kopiecznego łącznie z Radą K. K. K. powzięli ważne uchwały dotyczące organizacji kupiectwa polskiego. Znamienny ten przejaw zbliżenia się sfer gospodarczych obu dzielnic jest początkiem realnej współpracy.

UKONSTYTUOWANIE SIĘ KOMITETU ZW. NAROD. POL. MŁ. AKAD. Na mocy uchwały Zjazdu wileńskiego polskiej Młodzieży akademickiej odbytego w dniach 22—26 lutego br., ukonstytuował się dnia 16 maja Miejscowy Komitet Akademicki „Zw. Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej“ w składzie następującym: prezes — Łobodycz Jan (prawo), wicepr. — Gadomski Felicjan (Ak. Górnicza), sekretarz — Strzałko Franciszek (prawo), skarbnik Nitecka Alma (filozofja), członkowie: Kański Wład. (prawo), Lisiewicz Zygmunt (prawo), Mikułowski-Pomorski Julius (rolnictwo), Włodarczyk Józef (filozofja).

„SALON WIOSENNY“ W TOW. SZTUK PIĘKNYCH. W dniu dzisiejszym (czwartek) został otwarty w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim 4. „Salon Wiosenny“, na którym znajdują się dzieła następujących artystów: T. Axentowicza, W. Bieleckiego, J. Benezowskiej, S. Chmiela, L. Chwiśka, T. Cybulskiego, E. Czerwenki, St. Dyboskiej, J. Fałata, St. Filipkiewicza, M. Filipkiewicza, J. Grossego, Wł. Jarockiego, Wł. Gdulli, J. Hryńkowskiego, M. Jabłońskiego, J. Juszczyka, A. Kampińskiego, W. Kossaka, J. Karszniewicza, St. Klimowskiego, L. Kowalskiego, F. S. Kowarskiego, E. Krechy, L. Lewkowicza, A. Markowicza, S. Müllera, W. Ofipińskiego, A. Olesia, J. Raszki, F. Rembettowskiego, M. Ruzamskiego, J. Rubczaka, A. Soldingera, S. Saskiego, Wł. Stachowskiego, St. Szwarca, F. Sitzmanna, H. Uziembły, T. Waśkowskiego, L. Wyczółkowskiego i innych. Najlepsze dzieła wystawione na tym „Salonie“ zostaną nagrodzone medalem złotym (I nagroda), srebrnym (II nagroda), bronzowym (III nagroda) oraz listami pochwalnymi.

PROJEKT STATUTU TOWARZYSTW PRZECIW GRUŹLICZYCH TERYTORJALNYCH. Ministerstwo spraw wewnętrznych przesłało wojewodom projekt normalnego statutu Towarzystw Przeciwgruźliczych w celu zebrania opinji czynników urzędowych i społecznych, które podjęłyby się zorganizowania i uruchomienia terytorjalnych Towarzystw Przeciwgruźliczych na terenach poszczególnych województw. Po zebraniu opinji i ewentualnem wprowadzeniu poprawek, projekt ten zostanie przez Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdzony, jako statut wzorowy.

SŁYNNE „REQUIEM“ H. BERLIOZA, na sola, chór mieszany i orkiestrę symfoniczną wykonane będzie dnia 1 czerwca br. pod kierunkiem dyr. B. Wallek-Walewskiego na dochód „Komitetu sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego“.

WYCIECZKA Z POWIŚLA I Z WARMJI przyjeżdża do Krakowa dziś we czwartek 21 bm. o godzinie 8.50 wieczorem, celem zwiedzenia zabytków Krakowa. Wycieczkę przyjmuje Towarzystwo Szkoły Ludowej. Goście mazurscy zwiedzą Kraków i Wieliczkę a w piątek wieczorem będą na przedstawieniu „Fryderyka Wielkiego“ w teatrze im. J. Słowackiego.

WYCIECZKA NAUCZYCIELSTWA Z WOŁYNIA bawiła przez tydzień w Krakowie celem zwiedzenia szkół krakowskich. W godzinach popołudniowych zwiedzała wycieczka zabytki Krakowa i saliny w Wieliczce. Wycieczkę podejmował Zarząd Główny TSL. wraz z Kołem Akad. TSL. Na zakończenie urządzono wspólną wycieczkę na statku „Światowid“ do Tyńca, gdzie przy dźwiękach muzyki urządziło Koło Akad. TSL. na cześć wycieczki zabawę z tańcami. Wycieczkę prowadził inspektor szkolny z Kostopola p. Piotr Korzeniowski.

WŁAMANIE DO MAZAZYNU KLASZTORNEGO. Zastępca przeora OO. Bonifratrów w Krakowie doniósł tutejszej policji, że jacyś nieznani sprawcy włamali się do klasztornego magazynu i skradli zwój sukna, wartości ponad 600 zł. Dochodzenia w toku.

UJĘCIE ZŁODZIEJA GRUBYCH TYSIĘCY ZŁOTYCH. Swojego czasu donosiliśmy, że w kasie Tow. Wzaj. Pom. U. Uniw. Jag. zauważono brak znaczniejszej kwoty pieniężnej. W toku śledztwa wyszło na jaw, że kradzieży 10.200 zł dopuścił się Stanisław Barabasz. Barabasza policja aresztowała.

„O REFORMIE GOSPODARSTWA DOMOWEGÓ“ wygłosi referat dyrektor Kasy Centralnej A. Kolarz dnia 24 bm. (niedziela) o godzinie 10 i pół przedpołudniem w sali Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, plac Szczepański 8, II p., staraniem Związku Inteligencji Polskiej w Krakowie.

WYRATOWANIE ROBOTNICY OD UDUSZENIA DYMEM.

Dzisiaj o godz. pół do 1 w południe zaalarmowano Straż pożarną wiadomością o wybuchu ognia w kamienicy przy ul. św. Tomasza 27. Paliły się schody piwniczne i główna klatka schodowa w parterze aż do 2 piętra. Straż przybywszy raźno na miejsce w sile 2 plutonów pod wodzą naczelnika Obdowicza, oraz st. inspektora Flaszy i ogniomistrza Dury ugasiła ogień w przeciągu 40 minut, ratując równocześnie z płomieni człowieka. Wypadek miał przebieg następujący: pracownicy fabryki kosmetyków firmy „Fascinata“, niosąc do piwnicy skrzynię pełną słomy, zbliżyli się nieostrożnie do świecy płonącej na schodach, czem spowodowali zapalenie się słomy w skrzyni. Niebawem od słomy zapłonęły piwniczne schody, a od nich główna klatka schodowa aż do 1-go piętra. Płomień sięgał już piętra drugiego i zrozumiałą trwogą przejął mieszkańców domu. W tem przypomniano sobie, że w piwnicy pozostała pracownica fabryki, Janina Rządkówna, której pożar schodów zagrodził drogę do ucieczki. Skoczono bezzwłocznie na ratunek i wkrótce wyniesiono omdlałą Rządkównę, która nie doznała na szczęście żadnych obrażeń cielesnych dzięki temu, że ukryła się w głębi piwnicznego korytarza: tam jednak byłaby niechybnie znalazła śmierć przez uduszenie się dymem.

Drugi wypadek ognia wydarzył się w Podgórzu w sklepie wiktuałów Szymona Syryjczyka, gdzie na sklepowych półkach zajęły się razem paczki z węglem drzewnym. Ogień natychmiast ugaszono. Szkoda nieznaczna.

SKUTKI NIEOSTROŻNEGO OBCHODZENIA SIĘ Z OGNIEM. Dziś w nocy o godz. 0.30 wybuchł pożar w mieszkaniu Adama Kociuka przy ulicy Kupa l. 3 wskutek nieostrożności mieszkańców. Ogień ugasiła straż pożarna. Szkoda nieznaczna.

KOSZTOWNY SEN NA TRAWCE. Franciszkowi Krasuckiemu i jego żonie, zamieszkałych przy ulicy Glinianej 24, skradziono w czasie snu koło kopca Kościuszki po jednym buciku i torebkę damską z przyborami toaletowemi, wartości 100 zł.

ZNOWU PODRZUTEK. Dnia 19 bm. o godz. 14.50 znaleziono przy ulicy Starowiślnej w bramie domu Nr. 42 porzucone dziecko płci żeńskiej około 7 dni liczące, które oddano do żłóbka miejskiego. Poszukiwania za matką poczynione.

CHORY UMYSŁOWO RZUCIŁ SIĘ W NURTY WISŁY. Dnia 19 bm. o godz. 18.30 rzucił się w zamiarze samobójczym do Wisły chory umysłowo majster kominiarski Jan Kling, lat 42, zam. przy ul. Zamojskiego 22, którego wydobyli z wody posterunkowi V komisarjatu i odprowadzili do domu, skąd go zabrało pogotowie ratunkowe i przewiozło do szpitala św. Łazarza.

SPECJALNA KOMISJA SĄDOWA Z KRAKOWA PRZESŁUCHA SZPIEGA CZESKIEGO HLADISZA W BUDAPESZCIE. Sprawa wydania Polsce drogą dyplomatyczną szpiega czeskiego Hladisza, który w Krakowie operował razem ze swymi wspólnikami, napotyka ze strony Węgier na trudności. Odtransportowanie bowiem Hladisza do Krakowa z Budapesztu zapobiegają usilnie Czesi, którzy znów drogą wymiany chcą swego rodaka-szpiega sprowadzić do Czechosłowacji. Wobec tych piętrzących się trudności, władze sądowe krakowskie zarówno wojskowe, jak i cywilne po porozumieniu się z Warszawą na razie wyślą tylko w najbliższych dniach do Budapesztu specjalną komisję śledczą, która przesłucha pozostającego w tamtejszem więzieniu Hladisza odnośnie do aktu oskarżenia kpt. Zwierowskiego i urz. wojsk. Hossego, obwinionych o współudział w aferze szpiegowskiej Hladisza. Po przesłuchaniu w Budapeszcie nastąpi w Krakowie ponowna rozprawa przeciwko obu oficerom podejrzanym o udzielanie pomocy Hladiszowi w jego akcji szpiegowskiej.

CIĘŻKA BECZKA PRZYGNIOTŁA ROBOTNIKA. Niezmordowane pogotowie ratunkowe wzywano dziś do fabryki Zakładów ceramicznych w Bonarce, gdzie ciężka beczka zdejmowana z wozu przygniotła robotnika Wojciecha Dziunę, powodując 5 cm. ranę ciętą nad lewem okiem i liczne zdrapania naskórka na policzku i plecach. Ofiarę nieostrożności po zaopatrzeniu pozostawiono opiece domowej.

Z ULICY.

W KAWIARNI KRAKOWSKIEJ.

— Panie! są „sztangle“?
— Co to jest „sztangle“?
— Jak to pan nie wie? — kelner?...

. . . .

— Skąd pan jest?

. . . .

— No, powiedz pan, skąd pan jest! Nie bój się pan!
— A co to jest „sztangle“?

— Powiedz pan naprzód skąd pan jest, to powiem, co to „sztangle“!

Kelner, młody żydek, zrazu zastraszony, teraz jakoś ufniej patrzy na mnie.

— No! mów pan, skąd pan jest! bo ja koniecznie muszę wiedzieć!

— A co to jest „sztangle“?

— E, do licha! jak panu wolno mieć tajemnice, to i mnie! Nie?

Kelner uśmiecha się lekko, patrzy już jakoś po przyjacielsku; widocznie podoba mu się takie rozumowanie, bo śmiało już mówi:

— Ja jestem od Myślenic. A co to jest „sztangle“?
— Czekaj bracie! — Od Myślenic: a czem twój ojciec?
— Ma taki mały sklep na wsi.
— A sprzedaje w sklepie bułki?
— Sprzedaje!
— A „sztangli“ nie sprzedaje?
— Nie sprzedaje!
— Dlaczego?
— Bo i un nie wi, co to jest „sztangle“.
— Cha, cha, cha! — śmieję się wesoło — niechże cię gęś kopnie!
— Gęś? to nie trefne, to można! A pan nie powiedział mi jeszcze swoje tajemnice!

Śmieję się znów i tłómaczę, co to „sztangiel“. Żydek uśmiecha się, przytakuje, kiwa głową... i za chwilę przynosi mi na talerzu... bułkę zwykłą, posypaną obficie solą... **(ag).**

SPRAWY WOJSKOWE W SEJMIE.

Warszawa. (PAT). 20 bm. Sejmowa komisja wojskowa pod przewodnictwem posła Mączyńskiego w pierwszym punkcie porządku dziennego rozpatrywała projekt ustawy o przedłużeniu mocy obowiązującej ustawy o zasiłkach dla rodzin rezerwistów. Po referacie posła Jaworowskiego projekt ustawy uchwalono bez zmiany w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przystąpiono następnie do dalszego ciągu dyskusji szczegółowej nad projektem ustawy o organizacji naczelnych władz obrony państwa, w szczególności do rozdziału trzeciego tej ustawy, traktującego o Radzie Obrony Państwa. Artykuł 12 przyjęto w brzmieniu proponowanem przez referenta posła Stefana Dąbrowskiego z dwoma poprawkami redakcyjnemi posła Załuski i Rusinka jak następuje: Organem rządu dla rozpatrywania podstawowych zagadnień obrony państwa i przygotowania sposobu i ich załatwienia jest Rada Obrony Państwa.

Nad artykułem 13 dotyczącym składu ROP. rozwinęła się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos prawie wszyscy członkowie komisji. Artykuł ten przyjęto w brzmieniu proponowanem przez referenta z poprawką posła Załuski, w myśl której w skład ROP. wchodzi jeszcze minister rolnictwa. Ostatecznie artykuł ten brzmi jak następuje:

W skład ROP. wchodzi prezes Rady Ministrów, przewodniczący, minister spraw wojskowych, stały zastępca przewodniczącego, jako członkowie: minister spraw zagranicznych, minister spraw wewnętrznych, minister skarbu, minister przemysłu i handlu, minister rolnictwa i minister kolei. Jako członkowie z głosem doradczym jeneralny inspektor i szef sztabu generalnego. Jeżeli przedmiot obrad ROP. dotyczy się zakresu działania innych ministrów, biorą oni także udział w posiedzeniach ROP. na wezwanie jej przewodniczącego w charakterze jej członków. Na posiedzenia ROP. mogą być powoływani rzeczoznawcy wojskowi i cywilni.

Poprawka posła Miedzińskiego, aby nie precyzować w ustawie, że minister spraw wojskowych jest stałym przewodniczącym ROP., albo pozostawić to praktyce, oraz aby skasować szefa sztabu jako stałego członka Rady, upadła. Upadła również poprawka posła Anusza wprowadzająca ministra robót publicznych do ROP. jako stałego członka. Upadła wreszcie poprawka posła Liebermanna podtrzymująca brzmienie rządowe, za czem oświadczył się z ramienia Rządu podpułkownik Petrażycki, w myśl której generalny inspektor armji i szef sztabu generalnego posiadaliby głos decydujący a nie doradczy.

———x———

ZAMORDOWANIE DWU FASZYSTÓW.

Rzym. (PAT.) 20 bm. **Jak donosi „Tribuna“ w Ferraro przeciwnicy polityczni zastrzelili jednego faszystę i ciężko ranili drugiego. Przez zemstę podpalono dom, zamieszkiwany przez zabójców. Poza tem zdemolowano mieszkania kilku osób, należących do opozycji. Na znak żałoby teatry i sklepy zostały w mieście zamknięte.**

Nasz przemysł, handel, finanse i rolnictwo.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Kraków. 19 bm. Pszenica dworska 40 do 41, pszenica targowa 39—40, pszenica ameryk. —; żyto poznań. 36—36 i pół; owies 35—36; jęczmień brow. 37—38; na krupy 33—34; kukurydza rumuńska 28 do 29. kukur. węgier. gruba 28 do 28 i pół; grysik kukurydziany 43—44; Cinquantin —; groch Victoria 44 do 45, zwykły 33 do 36; fasola cukr. „jasiek —; biała długa —; biała krótka; fasola mieszana —; bobik 34 do 35; wyka 28 do 29; do siewu czyszczona 31 do 32; łubin żółty 16—16 i pół; niebieski 12 i pół do 13.25; makuchy lniane 31 do 32; siano słod. 11—12; koniczyna past. 13—14; słoma żytnia długa 7—7 i pół; mierzwa żytn. 5 i pół do 6; słoma pras. 6—6 i pół; słoma luzem —; rzepak zim. —; siemię lniane 54—55; mak niebieski 125—130; kminek hol. 125—130; koniczyna nas. czerw. —; ziemniaki do sadz. —; stołowe 7—7.25; mąka pszenna 50 proc. okr. krak. 60—61, pszenna ameryk. 60—63. węgier. 64—65, podwójnie grysik. 62—63; żytnia 65 proc. okr. krak. 50—51, — 60 proc. okr. krak. 52—53, — 65 proc. okr. poznań. 51 i pół do 52 i pół; otręby pszenne 22—22 i pół, żytnie 22—22 i pół; ofagi jęczmienne —; pęcak 70 procentowy 43—45; pobielanka płaska 60 procentowa 47—48; pęcak okrągły 60 procentowy 47—48; siekanka jęczm. 48 do 45; kasza jagl. czeska 53—54; ryż Burmah II 47—48. Tendencja bez zmiany; obroty małe.

——— : o : ———

Giełda

Kraków, 21 maja.

Na giełdzie efektów sytuacja bez zmiany. Pod wpływem mocniejszej tendencji w Warszawie dał się odczuć brak towaru. Transakcje nieliczne z powodu wysokich kursów. Ogółem ruch słaby; tendencja mocniejsza.

Waluty i dewizy bez zmiany, ruch martwy.

Na pogiełdziu tendencja utrzymana.

KRAKOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Praga (czeki) 15.46 i pół do 15.48.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank Przemysłowy	0.28
Ziemski Bank Kredytowy	0.12
Polskie Towarzystwo Handlowe	0.25
Pharma (B. Jawornicki)	0.70
Zieleniewski	10.50—10.60
H. Cegielski w Poznaniu	20.00
Siersza	2.60
Tepege	1.12
Polska Nafta	0.21—0.24
Krakats	0.58—0.59
Chodorów	3.55—3.60
Chybie	4.10

AKCJE NA POGIEŁDZIU.

Lokomotywy 0.53.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Związku Spółek Zarobkowych 7.50; Parowozy 0.57; Starachowice 2.05: Żyrardów 8.00: Haberbusch 6.00; Nobel 1.70; Ursus 1.30: Chodorów 3.70: H. Cegielski Poznań 0.41.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Bank Hipoteczny 72; Siersza Górnicza 35: Fanto 163: Galicja 860; Lumen 5.4; Karpaty 122.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 26.57: Londyn 25.12: Nowy Jork 5.17; Belgja 25.90. Włochy 20.92; Hiszpanja 84.92; Holandja 207.80; Berlin 123. Wiedeń 72.80: Stockholm 138.25; Oslo 86.25. Kopenhaga 97.05; Sofja 3.75; Praga 15.36 i pół; **Warszawa 99.60;** Budapeszt 0.72.6. Białogród 8.40; Ateny 9.22. Konstantynopol 2.82; Bukareszt 2.40; Helsingfors 13.05; Buenos Aires 205.50.

ZE SPORTU.

VRSOVICE—WISŁA. W miejsce angielskiej drużyny Notts-County, która w ostatniej chwili odmówiła przyjazdu do Polski, zakontraktowała Wisła doskonałą zawodową drużynę praską Vrsovice. — Vrsovice należy do czołowych drużyn czeskich, które obecnie dzierżą prym na całym kontynencie, czego dowodem najlepszym zwycięstwo nad drużynami angielskiemi i Urugwajem. Drużyna czeska przybywa do Krakowa w najsilniejszym składzie z dwoma graczami reprezentatywnymi, którzy grać będą w niedzielę przeciwko Austrji. Również Wisła wystąpi w swym najsilniejszym składzie, gdyż kapitan związkowy P. Z. P. N. udzielił zezwolenia wzięcia udziału w tych zawodach Adamkowi i Gierasowi, którzy w sobotę wezmą udział w zawodach Czechy—Polska w Pradze.

Zawody odbędą się na boisku Wisły. Początek o g. 5-tej po południu. O g. 3 poprzedzi spotkanie drużyn młodszych.

CRACOVIA—VICTORIA ŻIŻKOV.

W dniu 24 maja, w niedzielę, rozegra drużyna Cracovii zawody piłki nożnej ze znaną drużyną Victoria-Żiżkov z Pragi. Drużyna ta, mająca w roku bieżącym poważne szanse zdobycia mistrzostwa zawodowej ligi czeskiej, przybywa do Krakowa w najsilniejszym składzie ze znanymi reprezentatywnymi graczami, jak Hojer, Carvan, Zenisek, Maresz, Jelinek, Novak na czele. Ostatnio osiągnięte, przeważnie wysokocyfrowe zwycięstwa Victorii (Meteor VIII 4:0. 3:1. Vrsovice 4:1. Liben 4:0, CAFK. 2:0, Radlicky 7:0, Union-Żiżkov 6:0. Nuselsky 2:1. HASK-Zagrzeb 2:0, Slavia 1:1) oraz zwycięstwo w mistrzostwie nad Spartą 1:0 stwierdzają klasę tej drużyny.

UDZIAŁ POLSKI W MIĘDZYNARODOWYM KONGRESIE OLIMP. W PRADZE.

Na ostatnim posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Związku Polskich Związków Sportowych została ustalona definitywnie lista polskich delegatów, którzy wezmą udział w posiedzeniach i pracach Międzynarodowego Kongresu Olimpijskiego w Pradze: 1) delegaci na plenarne zebranie Międzynarod. Kom. Olimpijskiego w dniach 26, 27 i 28 maja br.: ks. Kazimierz Lubomirski jako członek Międz. Kom. Olimp.; 2) Międz. Zebr. Olimp. w dniach od 29 maja do 5-go czerwca br.: pp. Br. Kowalewski, inż. Znajdowski, jako zastępca płk. Osmólski; 3) Międz. Kongr. Pedagogiczno-Sportowy w dniach 30 maja do 5 czerwca br. na 10 głosów stanowczych i dowolną ilość głosów doradczych przyznanych Polsce: pp. Br. Kowalewski, inż. Znajdowski, płk. Osmólski, inż. Christe, Bauer, Cetnarowski, maj. dr Fuks, Dybowski, prof. Wal. Goetel, dr M. Orłowicz, K. Muszałówna i M. Skrzywań: 4) delegaci z głosem doradczym oraz w charakterze zastępców: pp. dr H. Szatkowski, dr St. Fächer, A. Obrubański, attache wojskowy w Pradze płk. Durski i Semadeni.

MIĘDZYNAR. KONGRES PIŁKARSKI (F. I. F. A.).

Równocześnie z obradami Międzynarodowego Kongresu Olimpijskiego będzie obradował w Pradze Międzynarodowy Kongres Piłkarski. Przedstawicielami Polski na tym Kongresie będą pp. Cetnarowski, dr Ujejski, inż. Tad. Kuchar, dr Wojakowski, inż. Christelbauer. Delegatami na Kongres Sędziów będą pp. Obrubański i inż. Rosenstock.

KONGRES PRASY SPORTOWEJ.

Równocześnie z obradami olimpijskiemi odbędzie się Kongres Prasy Sportowej, na który z ramienia Polski wyjedzie dr Henryk Szatkowski.

O ZATARG DZIENNIKARZY SPORTOWYCH Z G. O. Z. P. N.

Według urzędowego oświadczenia Związku Dziennikarzy Sportowych w Katowicach, pogłoski o zatargu rzeczonego Związku z Górnośląskim Okręgowym Związkiem Piłki Nożnej polegały na błędnych informacjach i nigdy nie miały miejsca.

WRAŻENIA ANGLIKÓW Z TURNIEJU O PUHAR DAVIS'A.

W rozmowie z przedstawicielem „Centrosportu“ angielscy gracze tennisowi wyrazili się z wielkim uznaniem o przyjęciu, jakiego doznali w Polsce ze strony sfer sportowych i oficjalnych, chwaląc równocześnie bardzo dobrą organizację zawodów. „Wyjeżdżamy — mówił p. Lowe — z Polski z jak najmilszymi wspomnieniami“. Przechodząc do oceny poszczególnych graczy, zawodnicy angielscy oświadczyli, że za najlepszego z graczy polskich uważają p. Steinera, który jest wcale niezłym taktykiem i dobrym technikiem. P. Foerster przy częstszych spotkaniach międzynarodowych i poprawie techniki może się stać wcale dobrym graczem. P. Szwedego uznali Anglicy za skończonego z powodu wieku. Najsłabszym, według zdania Godfree, był p. Kuchar. Anglikom nie podobały się korty Lawn-Tennis klubu w Agrykoli, ponieważ, jak oświadczyli, są zbyt śliskie i dlatego nie mogli rozwinąć nan ich większej ruchliwości. Lowe nie spodziewał się w dniu ostatnim, że z Foersterem uzyska wynik 18:0 w 3 setach. wynik bowiem taki jest bodaj jedyny w historji dotychczasowych rozgrywek o puhar Davis'a. P. Lowe, który zna dobrze z kortów zagranicznych Kleinadla, oświadczył, że gdyby ten gracz brał udział w grach reprezentacji polskiej, to wyniki na korzyść Polski byłyby znacznie lepsze, gdyż jak uważa, to p. Kleinadl wszystkich Polaków, których on poznał w turnieju, przewyższa znacznie swoją klasą. Udział p. Kleinadla w grze podwójnej ze Steinerem byłby niewątpliwie powodem do zawziętej walki z Anglikami. W dalszych rozgrywkach Anglicy najwięcej się obawiają Australji, której p. Lowe przepowiada zdobycie I-go miejsca.

KROWODRZA—URANIA.

We czwartek dnia 21 maja br. o godz. 10.30 przedpołudniem na boisku KS. Olsza odbędą się zawody w piłkę nożną Krowodrza—Urania. Poprzedzi o godz. 9 Olsza II—Urania II. Zawody zapowiadają się bardzo ciekawie.

LEKKA ATLETYKA.

Zawody młodzików o mistrzostwo W. O. Z. L. A. Odbyte w Warszawie 16 i 17 bm. zawody młodzików dały następujące wyniki: Bieg 5000 — 1) Foryś 17.20 sek. Bieg na 100 m. w 7 przedb. Czasy słabe, przeciętnie 12.2. Najlepszy czas Kostrzewski 11.7. Bieg 400 m. Najlepszy czas 57 sek. Dąbrowski.

Drugi dzień: 100 m. — po 3 półfinałach, 1) Kostrzewski AZS., 11.8 s., 2) Korolkiewicz II Pol., 3) Makomaski AZS. 400 m. — po dwóch półfinałach: 1) Dąbrowski AZS. 54.4 sek., 2) Zuber, 3) Foryś Warsz. 1500 m. — najwspanialszy bieg dnia: 1) Małanowski AZS. 4 m. 26.4 s. — Skok w dal: 1) Kostrzewski AZS. 6.07. — Skok wwyż: 1) Jaworowski 1.36. — Skok o tyczce: 1) Jaworowski 2.80. — Kula; Wasiak Pol. 9.62. Oszczep: Wasiak Pol 46. m Dysk: Wasiak: 32.28 m. Sztafeta 4 X 100, 1) AZS. (Szule, Rutkowski, Ołdak, Makomaski) 48 sek. W urzędowej ogólnej klasyfikacji, do której zostały zaliczone wyniki pierwszych 6-ciu każdej konkurencji na ogólną liczbę możliwych do zdobycia 230 pkt. AZS. uzyskał 123 Po

KAPITALNY ŚRODEK PRZECIW ZMĘCZENIU.

Jedno z fachowych pism technicznych francuskich donosi o następującem sprawozdaniu, przedłożonem przez inżyniera Countt'a londyńskiemu „Instytutowi inżynierów górniczych“:

W pewnej kopalni węgla, gdzie górnicy pracują przy temperaturze 27 stopni C. gorąca, oraz w pewnej kotłowni, gdzie termometr wskazuje stale 35 stopni C., kilku robotników spróbowało podczas pracy pić wodę, do której dodano na litr trochę więcej niż łyżeczkę soli.

Robotnicy ci okazali się daleko wytrzymalszymi na zmęczenie, niż ich koledzy, pijący czystą wodę.

Analogiczne spostrzeżenie uczynił profesor Moss z Uniwersytetu w Birminghamie.

Stwierdził on mianowicie, że górnicy, pracujący przy temperaturze stałej 38 stopni C. gorąca, okazywali się znacznie wytrzymalszymi, gdy pili wodę, do której dodano soli w stosunku 10 gramów na 4 i pół litra. W dodatku chroniła ich ta woda od boleści wewnętrznych, którym podlegali ich koledzy takiej wody nie pijący.

HUMOR.

CHŁOPCZYK, KTÓRY CHCE WSZYSTKIM DOGODZIĆ.

Przyjaciel domu (do małego Zbyszka): Czemże chcesz zostać, chłopcze, jak dorośniesz?

Zbyszek: Naprzód oficerem, bo tego sobie tatuś życzy, potem księdzem, bo tego sobie życzy mamusia, a na końcu futbalistą, bo tego ja sobie życzę.



Harcer pamiętny zasady: „Co dzień jeden dobry uczynek:
— Przepraszam pana może przyda się panu mój nożyk harcerski?

Wschód a Sowiety.

Wschód przebudził się... potężne wybuchy, zmiany wulkaniczne przed oczyma naszemi, przebiegają z szybkością obrazów filmowych.

Wschód „Azjatów“, ciemnoty, Wschód znany z kin i powieści, ten Wschód ciemiężony, któremu dawano „cywilizację“ w tej formie: „dwie trzecie mieszkańców wybito, by jedna trzecia kupowała nasze szelki i parasole“ (An. France), ten Wschód przetarł oczy.

Dokonały tego wielka wojna europejska, udział tysięcy Azjatów w niej, ruch inteligencji narodów Wschodu, obudzenie się prądów nacjonalistycznych i polityka Sowietów.

Stanowi to groźne niebezpieczeństwo dla Europy, groźniejsze może, niż bomby sofijskie. Obudzenie się Chin ze snu wiekowego, bunty w kolonjach francuskich, hiszpańskich, angielskich — to sygnały „burzy Wschodu“.

Jak wyglądają wynurzenia Sowietów w sprawie polityki wschodniej?

Bolszewicy przyszli na Wschód z gotowym programem, grą na strunach narodów uciemiężonych wykorzystując je, jako atut przeciw Europie.

Jeden z punktów programu: to osłabienie wpływów politycznych i ekonomicznych Europy, drugi — to zgniecenie inteligencji tubylczej przez rzucenie w masy haseł komunistycznych.

a) Już w roku ub. Czeczerin („Izwiestji“ z dnia 11 listopada 1924) powiada, że polityka wschodnia „jest całkowicie samodzielną, nadzwyczaj ważną i być może ważniejszą nawet dziedziną międzynarodowej działalności Sowietów, niż zachodnia.

Gdy pierwsze próby wytworzenia „proletarjatu“ i „skomunizowania“ Wschodu zawiodły, gdy doświadczenie wykazało, że na rewolucji socjalnej w krajach Wschodu nie można polegać, polityka „Kominternu“ postanowiła wyzyskać do swych celów stan trzeci t. zn. „burżuację“, dopiero teraz zdobywającą sobie tam prawa.

b) W pewnych krajach jednak plan ten udało się Kominternowi przeprowadzić, po uprzedniem zmasakrowaniu inteligencji, powstaje cały szereg republik sowieckich.

Z Azji i kolonji państw europejskich uczyniono „bazis“ polityki przeciw europejskiej i amerykańskiej, wiedząc o tem doskonale, jak bardzo odbija się na polityce Zachodu wobec S. S. S. R.

Trochę szczerszym jest w swych wynurzeniach Zinowjew („Prawda“: „7-lecie polityki Sowjetów“), dzieli on politykę zagraniczną S. S. S. R. na „dwa fronty“: zachodni i wschodni. Znaczenie „frontu wschodniego“ określa on jaśniej, w grze Sowietów Turcja, Persja, Indje, Chiny — to poważne atuty.

Obecna dyplomacja sowiecka wpływami swemi sięgająca dalej, niż carska, popiera przedewszystkiem nacjonalizm pod hasłem „Azja dla Azjatów“, sądzi bowiem, że przez ciągnięcie swemi wpływami do „zbiornika ludzkiego“ i gospodarcze zbliżenie Wschodu z Rosją sow. zmusi Europę do kapitulacji, głosząc zasadę, że „losy rewolucji światowej znajdą ostateczne rozstrzygnięcie na Wschodzie, gdzie żyją setki miljonów ludzi, a więc większość liczbowa ludzkości, uciemiężonej przez imperjalizm“.

Płyną pieniądze na „Asia Ghi Khai“, pismo wydawane w Chinach, mające na celu propagandę panazjatycką.

Cały Wschód znajduje się pod wpływem rewolucji rosyjskiej, narody Azji stanowią pionki w grze z Ententą, hasła „świętej wojny“ znajdują swe odbicie hen, aż na krańcach Afryki na skinienie Sowietów, a Europa ma oczy zamknięte.

c) Na pierwszy rzut oka wydawało się niepodobieństwem ugruntowanie wpływów Sowietów na Wschodzie; brak oświaty w szerokich a ciemnych masach, uległość przed despotyzmem i brak „trzeciego stanu“ — to podatny teren dla budowy gmachu potęgi Sowietów, zezwala im trzymać w żelaznych karbach propagandy wielomiljonowe narody Wschodu.

Urzędowy organ perskiego „Iran“ dowodził, że koran i bolszewizm mają wiele wspólnych cech, muzułmanie wyrzynają Ormian, pod wodzą mułłów i peszów pod pozorem, że oni są narzędziem w ręku Ententy, której Lenin wypowiedział „świętą wojnę“.

Obecne narody Wschodu uznają w socjalizmie i bolszewizmie swego wybawcę i wodza.

Hen tam w głębi Azji, na piaskach Gobi, na Altoju nad żółtym Hoang-Ho, na wyspach kwietnej wiśni w krainie wschodzącego słońca i tam wszędzie, gdzie króluje półksiężyc, wre i kipi... a w Europie okres ciemnoty i krótkowzroczności.

Rzućmy okiem na literaturę, odbicie nastroju duszy Wschodu; przytaczam tu wyjątek, sławiący partję komunistyczną i w którym jest mowa o Zinowjewie:

...Pojawiła się komunistyczna partja, broniąca interesów uciśnionych.
Związała, jak niebiańska siła, ręce i nogi eksploatatorów i gnębiących.
Burżuazyjna klasa zniknęła z horyzontu, a znak proletarjatu zatknięto aż po niebiańskie granice...
. . . .
...Na miejsce jego przybył jednak drugi towarzysz...
....oblicze jego wyraża sprawiedliwość.....
Wszędzie, gdzie on się znajduje, oswobadza uciśnionych,
Podstawy jego praw stanowi księga „Internacjonału“
z tej to księgi wynierza on sprawiedliwość...
. . . .

(poemat „Komuna“, autor: hadżi mirza Chody Ghursun-Zade-Mostmr „Prawda“ druk.)

Ta idea, poprzez różnice rasowe, wyznaniowe i językowe przedarła się na Wschód, tych, którzy ją wczoraj zwalczali jedna dla siebie obrazem walki z Europą.

Hen tam, na piaskach Mongolji, ociekającej jeszcze krwią z porachunków sowiecko-mongolskich, brzmi już pieśń zemsty (pt. „Zagłada Europie“!) śpiew ponury, czerwony jak krew i pożoga.

Najstarsze cywilizacje świata odżyły, pożaru wolności Wschodu nie będzie można stłumić terrorem, dziecięca ufność Wschodu zmieniła się na potężny instynkt samoobrony.

Polityka europejska musi uledz zmianie, gdyż inaczej „władca świata wyszle na zachód zapomniane szczepy, aby z wyroku Boga przyniosły karę i zbawienie!“ (proroctwo dalaj-lamy z r. 1890).

Jeżeli Europa chce istnieć, niech zyska sobie sprzymierzeńców, wzmacniając swe stanowisko... huku salw czeki w Azerbejdżanie, Gruzji Europa nie słyszy, i dłoni, wyciągniętych o pomoc nie widzi...

Walka wewnętrzna duszy Wschodu trwa jeszcze, nie przeobraziła się ona i nie przeobrazi na „czerwoną“ modłę.

Nastąpił już jednak zwrot. Turcja, Persja ostygają w swej przyjaźni, Turkestan, China, Buchara, Armenja, Gruzja, Azerbejdżan, Dagestan walczą od lat z czerwonym koszmarem. Wschód się ocknie i za krew krwi zażąda, za mordowanych braci w krajach „progu Wschodu“ na Kaukazie, Europa nie powinna i nie może tego momentu przeoczyć, a mowy Cziczerinów, Trockich, Zinowjewów pozostaną dla nich samych niczem innem, jak „wspomnieniem wielkości“ S. S. S. R.

Kraków, 19 maja. 1925 **I. S. Petak.**



Bolszewik do zgłaszającego się do służby w czerwonej armji byłego arystokraty:
— Nam potrzeba krwi książąt, a nie książąt krwi.

MICHAŁ LESZCZYC.

Na straży starego Krakowa.

Historyczna i kulturalna rola Krakowa. — Działalność Towarzystwa Miłośników Historji i Zabytków Krakowa. — Nowe wydawnictwa. — Powrót do norm przedwojennych. — Wydawnictwa dla członków za darmo! — Lajkonik. — Sekretarz w roli Heroda. — Okręgowa Komisja konserwatorska. — O estetyczny wygląd Krakowa. — Poradnik artyst. w Muzeum Przemysłowem. — Tramwaj w śródmieściu. — Wieża ratuszowa wali się! — Plaga żebractwa. — O poliptyk Jana Polaka. — Hejże na... Stachowicza! — Precz z przewodnikami! — Nowy wydział.

Pędzące wartko szerokiem łożyskiem życie współczesnego Krakowa, jego rozwój, wzrost liczby mieszkańców, ożywienie przemysłu i handlu — pociągają za sobą cały szereg zagadnień, związanych z koniecznością równoczesnego zachowania pełni tak bogatego i świetnego charakteru zabytkowanego i kulturalnego miasta. Pod względem skarbów zabytkowych i potężnych tradycyj kulturalnych zajmuje **Kraków pierwsze miejsce w Polsce.** I tutaj też skieruje zawsze krok zarówno swój, jak i cudzoziemiec, pragnący się zapoznać z przeszłością i artystyczną spuścizną dawnej Polski. Każdego przeto szczerego miłośnika starego Krakowa ogarnia stałe troska o trwałe zachowanie charakteru zabytkowego miasta, umiejętne pogodzenie go z warunkami bieżącego naprzód życia, nie uronienie niczego z wielkiego skarbca klejnotów, zgromadzonych dłońmi jednego tysiąclecia. Wyrazem tych usiłowań i systematycznej pracy w kierunku ich osiągnięcia było odbyte onegdaj w sali Muzeum Przemysłowego walne zgromadzenie członków **Towarzystwa Miłośników Historji i Zabytków Krakowa.** Zasłużona ta organizacja, stojąca od lat kilkudziesięciu na straży starego Krakowa, znana szeroko z cennych swych wydawnictw, zwłaszcza **„Rocznika Krakowskiego“** (19 tomów) i **„Bibljoteki Krakowskiej“** (62 tomy), skupia w swem łonie zastępy uczonych, artystów, duchowieństwa, obywatelstwa i wszystkich, którym dzieje i piękno dawnej stolicy Piastów i Jagiellonów nie są obojętne.

Zgromadzenie poprzedził odczyt **dra Jerzego Dobrzyckiego,** p. t. **„Dzieje Almae Matris pędzla Michała Stachowicza“,** omawiający cykl obrazów z dziejów Uniw. Jagiellońskiego, wykonany przez krakowskiego malarza dla Collegium Maius. Prelegent w odczycie tym oddał hołd pamięci Stachowicza, od którego zgonu w roku bieżącym upłynęło lat sto.

Po odczycie prezes Towarzystwa, radca **dr Józef Muczkowski,** złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności wydziału za rok kalendarzowy 1924. Przedewszystkiem zapowiedział rychłe już ukazanie się w druku **XX tomu „Rocznika Krakowskiego“,** który poświęcony będzie dziejom i zabytkom **klasztoru Dominikanów** w Krakowie. Opóźnienie w wydaniu nastąpiło wskutek niewykończenia przez autorów niektórych prac, poszukiwań materjałów w archiwach zagranicznych (w Paryżu), wreszcie długich starań o zwolnienie od cła pięknego papieru na druk „Rocznika“. Obecnie wszystkie te przeszkody usunięto, a „Rocznik“ XX-sty wnet już znajdzie się w rękach członków. Dalej przedstawił prezes środki finansowe Towarzystwa, oparte na wkładkach członków i subwencjach. Pod względem rozdziału wydawnictw dla członków powrócono **do norm przedwojennych,** t. j. otrzymują oni wszelkie wydawnictwa **za darmo,** prócz „Rocznika“, za który płacą pół ceny. Pozatem użyczyło Towarzystwo cennych swych dawniejszych wydawnictw całemu szeregowi krajowych instytucyj naukowych. Również z bogatego gabinetu **klisz cynkowych** korzystało wiele obcych wydawnictw. — Kultywując tradycję dawnych **obchodów krakowskich,** urządziło Towarzystwo, jak co roku, pochód **„Lajkonika“,** korzystając z drobnej subwencji Magistratu. Również przy pomocy Towarzystwa odbyto w okresie po Bożem Narodzeniu kilkadziesiąt przedstawień **„Szopki Krakowskiej“** w Muzeum Przemysłowem, przyczem sekretarz Tow. p. Ludwik Strojek grał stale z dużem poświęceniem rolę **Heroda.** — Po utworzeniu w Krakowie w myśl rozporz. Ministerstwa Oświaty **Okręgowej Komisji Konserwatorskiej,** wszedł w jej skład imieniem Towarzystwa prezes Dr Muczkowski. — Mając na oku sprawę **estetycznego wyglądu Krakowa,** rozwinęło Towarzystwo szeroką akcję na łamach prasy i u odnośnych władz, której rezultatem jest naprawa bruków, usunięcie częściowe reklamy afiszowej z murów i parkanów, wzniesienie na ten cel kiosków reklamowych, usunięcie wywieszek na lampach oraz szeregu obrzydliwych szyldów. Dla spraw reklamy zorganizowano przy wydatnej

W poszukiwaniu nowych dróg.

Za tym codziennym szarym dniem, poza deptakiem spraw codziennych istnieje kraina marzeń złotych, odświętnych barwnych snów. Poza walką o byt, poza wyzyskiem, żdzierstwem, zawiścią istnieje przystań cicha, rozkoszna, pełna rojeń słodkich w nieskończoność — to głębia duszy naszej, do której nie zawsze umiemy, lub chcemy wchodzić: to szlaki nowej wiedzy radosnej, które prowadzą nas w światy nieznane, ledwo przeczuwane, odgadywane.

Źródło Prawdy odwiecznej najczystsze
Skąd czerpać mogą bez różnic spragnieni...
Wodze i ciury... Uczniowie i mistrze...

Świat przechodzi przez ciężkie przesilenie etyczne. Dusza trzepocze się, aby wybrnąć z konfliktów moralnych i wejść na nowe drogi. Niejednokrotnie błądzi, ale niestrudzenie szuka nowych szlaków. O tak zw. „teozofji“ w ostatnich czasach wiele się mówi, ale nie wiele się wie.

Jeśli chodzi o sam termin „teozofji“, to jest on prastary. Poświęcali się jej Platon, Pytagoras i inni. Pierwszy zaś użył tego terminu teozofja Ammonjusz Sakkas, założyciel neoplatonizmu, uczeń szkoły Aleksandryjskiej. Ten wyraz teozofja, czyli mądrość Boża kryje w sobie naukę o mądrości życia, jakby o duchu życia i jego tajemnicach.

Pierwszy wszechświatowy kongres sekcji Towarzystwa Teozoficznego odbył się w Paryżu w 1921 r. w lipcu i odtąd co kilka lat się odbywają. Częściej zaś zbierają się kongresy europejskie. Powstają coraz to nowe ogniska (sekcje). W 1878 r. istniało tylko jedno ognisko, a w 1921 jest ognisk do 2 tysiące. Najliczniejszą jest sekcja Amerykańska, licząca 7.196 członków i przeszło 200 ognisk, induska 6.594 członków, angielska 5.000 członków (według obliczeń roku 1921) itd. Największą sprężystość w szerzeniu propagandy okazują Amerykanie. Mają kilku stałych prelegentów, którzy objeżdżają miasta z wykładami. Wydają pisma, broszurki, ulotki, urządzają odczyty.

Ogromnem powodzeniem cieszy się „Teozoficzny Wszechświatowy Związek Wychowania“, który zakłada szkoły, ogródki dziecięce. Intensywnie też pracują dwa związki młodzieży „Okrągły stół“ i „Obywatele jutra“.

Istnieje też „Wszechświatowy Związek służenia“, którego hasłem jest: „służenie wszystkich, którzy kochają — wszystkim, którzy cierpią“. Rozpada się on na poszczególne Ligi: „Liga leczenia myślą“, „Liga antywiwisekcji“, „Liga opieki nad zwierzętami“, „Liga pracy dla ślepych“, która wydaje wiele książek i pism dla niewidomych i ich zatrudniania. „Liga pracy wśród więźniów“. walki z prostytucją, opeki nad dzieckiem itd. A niedawno powstało w Anglji nowe stowarzyszenie pracujące nad nową etyką społeczną. Od kilku lat istnieje też towarzystwo teozoficzne w Polsce, połączone węzłami „braterstwa“ z całym światem.

„Ideałem teozoficznym — powiada Annie Besant— jest „dla mnie człowiek doskonały w doskonałem społeczeństwie... Trzy są zasadnicze cele towarzystwa teozoficznego: 1) utworzenie związku braterstwa, 2) badanie praw natury i ukrytych sił człowieka, 3) studja porównawcze nad religjami, filozofją i nauką. Podstawą zaś główną teozofji jest reinkarnacja i prawo Karmy. Zdaniem teozofów człowiek żyje w trzech światach. Pierwszy to świat fizyczny, świat działania, 2) astralny — świat wzruszeń i 3) mentalny — czyli świat myśli.

Umierając, porzuca wprawdzie człowiek świat fizyczny, ale żyjąc tworzył, czuł, myślał, więc w następnym świecie zbiera plon swych przeżyć — jakby kończy rozpoczęte myśli i czucia — cierpi jeśli poprzedni okres życia był zły, oczyszcza się, odrzuca tę skorupę astralną, by wejść w świat mentalny. Teozofja wierzy w reinkarnację, czyli powrót na ziemię po śmierci i sądzi, że dusze wracając są oczyszczone i w nowem ciele mentalnem przynoszą moc zdolności, talentów, szlachetności. Słodką jest ta wiara w nieśmiertelność:

Szkieletem nie jest śmierć z błyszczącem ostrzem kosy
to młody cudny paź, co dzierży straż u wrót.
Ziejący lękiem grób... żałosne płaczek głosy.
to kłamliwych baśni zwid... dziecinnych majak złud.
. . . .
Śmierć to świetlisty szlak otwarty na przestworze,
śmierć to rzeźwiący wiew wiosennych jaśnień czar.

Drugą zasadą teozofji jest prawo Karmy. Karma to nie los, nie fatum, chociaż ktoś może tak rozumieć. To wiara w nieubłagany związek skutków i przyczyn: Spotkać cię musi to a to, bo tysiące przyczyn wywołać musi tylko to a nie co innego, ale jeśli zdołasz przeciąć lub zmienić kierunek, bieg tych przyczyn, to skutek, czyli ten los, lub to przeznaczenie zmieni się. Nie tylko złe uczynki wywołują „karę“, lecz także i szereg myśli brudnych tworzy dokoła nas atmosferę złą, pełną występku, zbrodni. Nic nas nie spotyka nigdy w „odmiennym od nas gatunku“. Prawo Karmy nierozerwalnie spaja nas z wszechświatem, z naturą, tak nierozerwalnemi węzłami „braterstwa“, że całą podstawą, na której teozofja opiera swą etykę jest owo „braterstwo“. Braterstwo jest prawem natury nieodwołalnem. Jak drzewo korzeniami wrośnięci jesteśmy w przyrodę. Ziemia, kwiaty, niebo, morze i pustynia, las i perły, słowik i goryle, motyl i człowiek to jedno, to siatka z drutów elektrycznych, po której prąd od pierwszej do ostatniej jednocześnie przechodzi, przenika, wstrząsa. Więc odruch serca zakwita kwieciem róży, myśl zła, brudne słowo odezwie się zbrodnią po latach nawet. Tembardziej silne więzy łączą społeczeństwo: jeśli cząstka społeczeństwa zatruta, to i całość zaczyna chorować i wszystkie części ucierpieć muszą.

Teozofja nie chce być tylko teorją, ale w czyn się wciela, jej hasłem jest cicha służba, praca niewidzialna na każdym kroku, w każdem słowie. Teozofja wierzy w potęgę myśli, w czar uśmiechu, moc słowa, to też cichy wyznawca tej wiedzy radosnej promiennym uśmiechem smutnych pociesza, mocnym słowem krzepi ducha słabnących i serdeczną dłoń wyciąga do każdego. Idea braterstwa treścią napełnia życie, które często zwiemy beztreściwem, niemądrem, bezcelowem i oskrzydla duszę pragnieniem dobra i piękna.

Będziem wytrwali jako pszczoły,
Owoc swej pracy oddające,
Ażeby prędzej błysło Słońce...

B. S.

Orjentalne anegdotki.

Pewien król jadł razem ze swym wezyrem daktyle i rzucał przed niego pestki ze zjedzonych owoców.

Gdy skończyli posilać się, rzekł król do wezyra:

— Jesteś obrzydliwy żarłok. Pestki wszystkich daktyli leżą przed tobą.

Na to odpowiedział wezyr:

— Najwyższy panie i opiekunie świata! Żarłokiem prawdziwym jest ten, który po daktylach nie zostawił nawet pestek!

*

Pewien Pers, uczący się języka arabskiego, zapytał swego nauczyciela:

— Jak nazywa się po arabsku cielę?

— Arabowie są cierpliwi — odrzekł nauczyciel.— Czekają aż ciele urośnie i nazywają je wtedy „bägär“, tj. wołem.

*

Na cześć jednego z bardzo bogatych, ale skąpych obywateli ułożył pewien poeta hymn pochwalny. Bogacz był nim zachwycony i rzekł do poety:

— Gotowych pieniędzy nie mam, ale dam ci zboża, jeżeli jutro po nie przyjdziesz.

Uradowany poeta zjawił się nazajutrz w domu bogacza i oświadczył mu:

— Wczoraj obiecałeś mi dać trochę zboża — oto jestem!

— Jesteś skończony głupiec! — rzekł doń bogacz. Wczoraj zrobiłeś mi przyjemność swemi słowami, a ja zrobiłem ci przyjemność także słowami. Skądże więc miałbym ci jeszcze dawać zboże?...

Zawstydzony poeta, nie odpowiedziawszy nic, odszedł.

*

Zdarzyło się raz, iż błazen nadworny rozgniewał czemś padyszacha, który kazał go rzucić pod nogi słoniowi. Przerażony błazen zaczął go błagać:

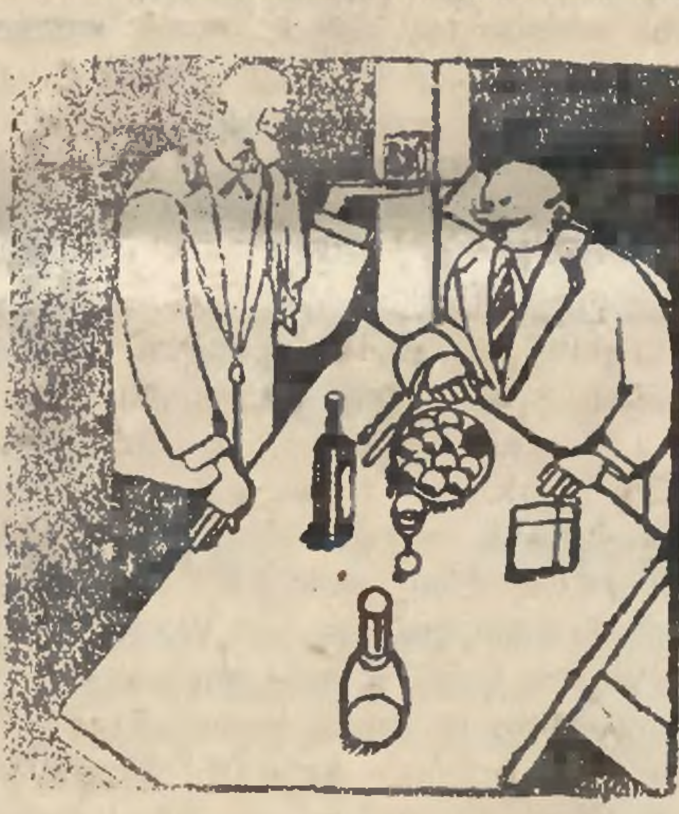
— O panie świata! Niegodzien jestem dostać się pod nogi słonia. Każ mnie raczej rzucić pod nogi wróblom, a słoniowi pod nogi niech będzie rzucony wielki wezyr. On jest tłusty i ma tak grube kości, że nawet słoń ich nie połamie.

Padyszach, uśmiechając się zapytał wielkiego wezyra:

— Co na to powiesz?

— Na Allaha — odrzekł zapytany — daruj panie temu głupcowi jego przewinienie, bo gotów zgubić mnie kiedy!

Padyszachowi tak spodobała się propozycja błazna i mowa wielkiego wezyra, że odpuścił błaznowi jego winę, a nawet darował mu honorowy kaftan.



— Kelner, ja rzeczywiście chciałbym zjeść coś dobrego na obiad. Oto napiwek dla pana. Niechże mi pan uczciwie doradzi!

— Niech pan uda się do innej restauracji!

Buen Humor, Madrid.

poomcy Towarzystwa specjalną **poradnię artystyczną w Muzeum Przemysłowem.** — Jedną z najważniejszych spraw, poruszonych przez Towarzystwo, była sprawa **tramwaju w śródmieściu.** Z inicjatywy wydziału odbyto w sali posiedzeń magistratu konferencję przy udziale stron i organizacyj zainteresowanych. Uchwalono zgodnie z punktem widzenia Towarzystwa dążyć konsekwentnie do usunięcia linij wąskotorowych „1“ i „2“ z śródmieścia, które dziś w sposób niebywały tamują ruch w wąskich ulicach, grożąc wypadkami. Usunięcie „jedynki“ z Rynku i ul. Florjańskiej, napotyka stale na dwie trudności, dzięki **wpływom żydów,** dla których ta linja służy prawie wyłącznie, co do „dwójki“, niemożliwej dziś wprost od ulicy Szewskiej, ustalono jej zniesienie, dążąc natomiast do rozbudowy linji okrężnej wzdłuż plant, z pominięciem ciasnych ulic starego śródmieścia. Ten jedynie sposób rozwiązania kwestji tramwaju jest racjonalny, i do jego uskutecznienia dążyć będzie konsekwentnie Towarzystwo. — Wkońcu przemowy swej prezes wspomniał jeszcze o **komisji dla nazw ulic,** która pracuje pod kierownictwem **dyr. Chmiela.**

Po złożeniu sprawozdania przez prezesa i uchwaleniu absolutorjum poprzedniemu wydziałowi, wywiązała się niezwykle ożywiona i interesująca dyskusja, w której podniesiono szereg ważnych spraw. W szczególności podkreślić wypada wnioski radcy Federowicza w sprawie **inwentaryzacji zabytków Krakowa,** ochrony kościołów i stylowych kamienic. Ku uczczeniu zbliżającej się 30-letniego jubileuszu założenia Towarzystwa, proponuje wydanie **monografji zabytków Krakowa.** Wreszcie stawia wniosek uczczenia **Dra Morelowskiego** za ofiarną jego pracę na polu rewindykacji zabytków w Moskwie. Z kolei ks. Kasprzyk podniósł sprawę zrujnowanego domu zabytkowego przy placu Marjackim l. 3 (Grossego) oraz proponuje akcję nad wzniesieniem **pomnika dla Sienkiewicza.** Dr Tomkowicz przedstawił następnie **groźny stan wieży ratuszowej,** z której spadają części kamienne gzymsów, mury pękają, hełm zniszczony, zegar, rozmontowany przed laty, rdzewieje w magazynach miejskich. Restauracja wieży jest konieczną, inaczej straty mogą być niepowetowane. Następnie prof. Dr Pagaczewski podkreślił **spustoszenia, które poczyniła zima i wilgoć po kościołach,** wskazując na konieczność ścisłej **rewizji** konserwatorskiej zabytków. Z kolei ks. inf. Wądolny domagał się naprawy bruków w otoczeniu kościoła Marjackiego oraz wskazał na niebywałe rozpanoszenie się na krakowskim gruncie **plagi żebractwa.** Co do wieży ratuszowej zapewnił wicepr. Rolle, iż w najbliższy budżet wstawi gmina **należną kwotę na jej restaurację** i przywrócenie zegara. poczem zawiadomił o projekcie gminy budowy **domu pracy dla bezdomnych,** co zapewne ukróci żebraninę uliczną. Wskazując na konieczność **monografji zabytków Krakowa,** przyrzekł w razie dojścia jej do skutku, **wydatną subwencję gminy.** W szeregu dalszych mówców prof. Dr Mycielski podkreślił niezwykłą wartość **średniowiecznego poliptyku pędzla Jana Polaka,** przechowanego w klasztorze Dominikanów i silnie zębem czasu zniszczonego; wskazanem byłoby oddanie zabytku przez konwent **w depozyt Muzeum Narodowemu,** gdzie też zostałby odnowiony i zabezpieczony. Dalej napiętnował prof. Mycielski złośliwy i niedojrzały atak jednego z miesięczników, skierowany przeciw zorganizowanej przez Towarzystwo **wystawie Stachowicza** w Pałacu Sztuki, podkreślając zarazem znaną rolę tego artysty w malarstwie polskiem. W dalszym przebiegu dyskusji podniesiono konieczność energicznej akcji i nacisku na odnośne sfery w sprawie **budowy Muzeum Narodowego,** jak również przykrą sprawę rozporządzenia zarządu katedry, **wzbraniającego oprowadzania po katedrze** zwiedzających i wycieczek przez kogokolwiek, prócz kościelnych, których objaśnienia, nie inteligentne, a często błędne, nie przyczynią się niczem do podniesienia ducha i wzbogacenia wiedzy słuchaczy, skazanych na konieczność korzystania z ich prelekcji, często wręcz humorystycznych. Sprawa ta oczywiście musi ulec zmianie.

Po wyczerpaniu dyskusji, prezes Dr Muczkowski zreasumował jej wyniki, udzielił wyjaśnień na interpelacje oraz przedstawił plany prac Towarzystwa na rok najbliższy. Następnie walne zebranie na wniosek prof. Mycielskiego wśród frenetycznych oklasków **zgotowało prezesowi serdeczną owację** w podzięce za trudy i ofiarną pracę dla dobra starego Krakowa.

Na rok następny wybrano wydział w składzie następującym: Wacław Anczyc, Dr Klemens Bąkowski, Dr Adam Bochnak, Adam Chmiel, Dr Jan Dąbrowski, Dr Kazimierz Dobrowolski, Dr Jerzy Dobrzycki, Dr Tadeusz Estreicher, Dr Roman Grodecki, Dr Feliks Kopera, Edward Kubalski, Leonard Lepszy, Dr Józef Muczkowski, Dr Jerzy Mycielski, Dr Julljan Pagaczewski, inż. Karol Rolle, Dr. Adolf Szyszko-Bohusz.

Co Kraków gubi?

Na pozór drobny ten szczegół w życiu ludzkiem, brany, jako szczegół, jako niemiły wypadek każdego pojedyńczego człowieka, nabiera przecież — brany en masse — powagi, charakteryzując psychikę danego zbiorowiska ludzkiego. Bo niekażdy człowiek gubi to samo! Jeden naprzykład nie potrafi zgubić pieniędzy, ale gubi parasol. inny pamięta zawsze dobrze o swym kapeluszu, ale często traci... głowę!

Ocena charakterystyki w tym względzie zależna jest nietylko od rodzaju gubionych przedmiotów, ale i od warunków, stosunków prywatnych i społecznych, od pory dnia i roku, wreszcie od stanu zdrowia zapominalskich. Bo powodem zgubienia czegoś niekoniecznie musi być nieuwaga, czyli tak zwane roztrzepanie; najczęściej przyczyną nieuwagi jest jakiś wpływ zewnętrzny, jak np. nagły deszcz, wypadek, spotkanie znajomego, jednem słowem wszystko to, co uwagę naszą nagle rozprasza, albo skierowuje na inny przedmiot.

Aby się o racji tej przekonać, dość będzie zanalizować dokładnie siebie samego w wypadku zgubienia czegoś; zawsze znajdziemy istotną przyczynę naszej chwilowej nieuwagi w formie głośnego usprawiedliwienia, czy wykrętu, jakiego po zauważeniu zguby używamy. Najczęściej brzmi to tak:

— E, psiakrew, bo człowiek się zagada. a potem... masz!

Otóż to, to właśnie! „Człowiek się zagada!!, ale nietylko z drugim, lecz najczęściej z samym sobą, zamyśli się, zatumani, no, i zguba gotowa! Najboleśniejsze są zguby, których nie można powetować, a o których świadomość powstaje w umyśle człowieka natychmiast po stracie przedmiotu. Są to następstwa chwilowego, głębokiego zamyślenia się, powodującego zaburzenia i przewrót w mechanicznem wykonywaniu pewnych czynności. Scharakteryzuje to najlepiej następujący przykład, znany zresztą w historyjkach ze świata naukowego:

Oto pewien uczony paryski, spacerując raz nad brzegiem Sekwany, rozmyślał nad tajemnicami i pięknem przyrody; w pewnym momencie przypomniał jednak sobie, że ma wykład, i bojąc się spóźnić, wyjął z kieszeni zegarek. W tej samej chwili ujrzał u stóp swoich jakiś niezwykły kamyk. Ulegając pokusie przyrodnika, schylił się zaraz i kamień podniósł. Przekonawszy się jednak o swej pomyłce co do jego wartości, a będąc pod presję pośpiechu na wykład, rzucił czemprędzej kamień do rzeki, a zegarek schował do kieszeni. Jakież było jednak jego zdziwienie, a potem gniew na siebie, gdy, sięgając za niedługą chwilę znów po zegarek, spostrzegł, że w jego miejsce włożył kamień, no, a zegarek wrzucił do rzeki!

Ten rodzaj roztargnienia zdarza się najczęściej uczonym i wiele o tej ich charakterystycznej wadzie krąży anegdot. Roztargnienie u ogółu szarych ludzi bywa najczęściej cechą, występującą niejako epidemicznie. I tak, są miasta, w których ludzie gubią przeważnie pieniądze, w innych części ubrania itp. Zależy to jednak także, jak wspomniałem, od pory, od warunków ekonomicznych, zdrowotnych i wogóle społecznych itd.

Czytelników naszych zaciekawi, jak sądzę, problem rodzimy w tej sprawie: co gubi Kraków? — a odpowiedzią niech będzie wykaz znalezionych przedmiotów, jaki otrzymała nasza redakcja od tutejszego Magistratu. Przedmioty te znaleziono w czasie od początku grudnia 1924 do końca kwietnia 1925. Wykaz ten jest długi, jak wąż morski; a pamiętać trzeba, że są to przedmioty nietylko zgubione i znalezione, ale i oddane, a raczej zdeponowane. Kto zna etykę naszej publiczności, ten wie, że ową wykazaną przez magistrat ilość przedmiotów znalezionych, a więc przedewszystkiem zgubionych, trzebaby pomnożyć najmniej przez dziesięć, aby mieć pojęcie o całokształcie roztargnienia Krakowian!

Ale przypatrzmy się wykazowi. W ciągu 5-ciu miesięcy znaleziono oficjalnie w Krakowie: najwięcej kluczy, bo 119 pojedyńczych i 3 całe pęki. Wśród nich były w dwóch wypadkach klucze z wytrychami (a więc nawet złodzieje nasi są roztargnieni!), natomiast nie było ani jednego klucza wiolinowego, lub basowego, mimo, iż przeważna część naszych orkiestr tak bardzo niedomaga! W jednym wypadku zanotowano w wykazie „pęk kluczyków"; nie wiadomo, a jakie kluczyki tu chodzi, bo obecnie używana w szkołach średnich z polecenia ministerjalnego botanika „kluczykami" nazywać każe pierwiosnki, a te również wiąże się w pęki.

Tuż po kluczach idą... damskie torebki! Znaleziono ich 28. Lecz najciekawszą rzeczą jest ich zawartość. Oto wykaz mówi o czterech torebkach z... drobną kwotą pieniężną", wszystkie inne zaś były puste! Niech panie same powiedzą, czy to możliwe, aby damska torebka była pusta?... No, ale nie snujmy podejrzeń!

Po paniach kolej na panów: więc portfele. Znaleziono ich 15. Jeden był z „dowodem płci U. U.": inny duży, ale pusty rozpoznany był, jako ministerjalny portfel posła Jana Dąbskiego; inny znów z dokumentami Wojciecha Gołonki i Janiny Jarosz (chyba to zapowiedź pierwsza!), jeden portfel z drobną kwotą pieniężną, a tylko dwa, oddane zresztą zaraz do muzeum osobliwości, z gotówką grubszą. Razem więc 3 portfele z pieniędzmi, 12 zaś — bez pieniędzy! Co do owych pustych torebek i portfeli, przypuszczam jeszcze, że właścicielami ich są urzędnicy skarbowi, względnie ich żony, ale znów trudno uwierzyć, aby tylko oni (i one) odznaczali się wadą gubienia rzeczy! — I jeszcze uwaga: w jednej torebce damskiej znaleziono świadectwo wizyty lekarskiej z orzeczeniem „zdrowa" (tylko w jednej!...), w jednej zaś innej — świadectwo cnoty (znów tylko w jednej!...) wystawione przez komisarjat obyczajowy.

Co do kluczów, to jeden z nich był „wertheimowski"; skonstatowano, że to klucz do kasy miejskiej, porzucony, jako bezużyteczny; co do innych zaś stwierdzono również ich bezużyteczność, jako kluczów od mieszkań poszukiwanych.

Z innych przedmiotów znaleziono: 6 zegarków (4 damskie, 2 niklowe męskie), 9 pugilaresów (2 puste, reszta z drobną kwotą pieniężną), 9 sztuk biżuterji (przeważają obrączki ślubne, jak zwykle!), 2 różańce (tylko! — jak na Kraków to dziwnie mało!), 1 książeczkę do modlenia (no, no!), gotówkę w kwotach: 16.70, —.81, 2.29, 20.—, 4.— i 3.— zł. Ponieważ po odbiór tych kwot nikt się dotąd nie zgłosił, zatem magistrat zarządził wystawienie ich na licytację.

Sprzedano zaś już na licytacji rzeczy następujące: ćwierć litra wódki (no, oczywiście!), pakiet ostrzy do golenia (kupił kasjer urzędu podatkowego), sieć do chwytania ptactwa (kupił krakowski „Kurjerek" dla chwytania kaczek) i deskę (kupił „Tommy" na formę do dowcipów).

Z reszty przedmiotów zasługują na uwagę: druciany kaganiec dla psa (magistrat wyraźnie zaznacza „dla psa", wiedząc, że i ludzie gubią czasem kagańce swoje, zwłaszcza ci, co zadużo wiedzą, a do czasu muszą milczeć!), puszka Tow. Miłosierdzia, zamknięta na kłódkę, ale... pusta (jak i samo krakowskie miłosierdzie), kilka czapek i kapeluszów męskich, skarpetki, para butów, fotografje, laski, legitymacje, dokumenty, binokle (używane przy zjadaniu obiadów urzędowych), koc używany (czego dowodem znalezione na nim pluskwy), 2 piłki nożne (jedyne istoty, wyczekujące tęsknie kopnięcia!), papierośnica skórzana, kilka książek służbowych, rower (ciekawe, bo wiadomo, że rowery w Krakowie kradną, ale, żeby ktoś rower zgubił?!...), plecak (znów pusty!), 2 kosze, 2 emtry materji crepe de Chine (akurat na modny strój damski). Nad wszystko zaś ciekawe są: 5 paczek papieru (nieużywanego), maszynka do rznięcia mięsa (z nazwiskiem Haarmanna), stołeczek (naiwne! bo chcąc zbierać „stołeczki", zwłaszcza na plantach, musiałby magistrat stworzyć do tego osobny departament!), wreszcie: 1 pantofelek damski, 1 stanik, 1 żakiet, 1 spódnica, 1 lusterko, 1 grzebyk, 1 pilniczek do paznogci i 1 kapelusz damski, co wszystko każe się domyślać jakiejś dziwnej historji (znaleziono to razem na ławce plant nad ranem).

Z żywych istot znaleziono 4 psy i 1 kozę; pod tym względem sprawozdanie magistratu jest nieścisłe, bo ja sam bardzo często znajduję zgubione w krakowskich kinach... pchły!

A wiecie państwo, czego w Krakowie w tym czasie najmniej znaleziono? — Oto: książek, bo tylko jedną jedyną i to beletrystyczną. Widocznie więc mieszkańcy Krakowa tworzą ów typ roztrzepańców, którzy najbaczniejszą uwagę zwracają tylko na książki i to naukowe, nie gubiąc ich nigdy. Czyż nie radosny i nie piękny to wynik moich dociekań?...

(Agaryk

Z karykatur sejmowych Skwirczyńskiego.



Poseł Stańczyk (P. P. S.) i Michalak (N. P. R.) stanęli w Sejmie dzielnie w obronie zagrożonego Ministra Pracy, Sokala.

W kuluarach Prezydjum Magistratu.

Przed kilku dniami czytałem w „Gońcu Krak." artykuł, w którym autor zastanawia się „Czy warto żyć?" Nasunął mi on reflleksje. Zapytałem siebie? — czy warto żyć, jeśli ma się do załatwienia sprawę w magistracie?

Wyczekuję jako nieszczęsny petent po kilka godzin w kuloarach prezydjum magistratu i zagłębiając się w wygodnym fotelu, mimowoli obserwuję, co się wokoło mnie dzieje. Teraz doszedłem do takiej wprawy, że znam już z góry arkana magistrackie i wiem kto do kogo i po co się ciśnie.

Wzdycham żałośnie:

— Czemuż ja nie jestem posłem, lub członkiem eks-rady (koniecznie eks-) miejskiej, albowiem przynajmniej radcą magistrackim, lub choćby najskromniejszym referentem? Nie potrzebowałbym wysiadywać pokornie, czekając godzinami na łaskę ujrzenia oblicza władców miejskich.

Przed oblicze samego Prezydenta plebs nie jest dopuszczany. Przed jego drzwiami nikt nie czeka. Przed drzwiami zato pierwszego wiceprezydenta gwar nie do zniesienia. Ludzie w czarnych opończach o rysach wschodnich mówią gorączkowo gestykulując:

— Nu, was ist?

— Szojn gemacht! Ich gehe zum unseren Präsident.

Dwie starsze panie szepcą z cicha:

— Ja bo mam doświadczenie. Wolę iść do żyda. Jeszcze najprędzej poprze.

Przez drzwi umieszczone nieco dalej prędko wychodzi drugi wiceprezydent. Okrągły, rumiany, jowialnie uśmiechnięty. Kogo chce widzi i wita. Inni zostają niezauważeni. Zbliża się do grupki zażydzonych, doskonale wyglądających panów:

— A, panowie. Proszę, proszę...

Wiedziałem, że tak będzie, bo przed chwilą z tej uprzejmie zaproszonej grupki doszły mnie słowa:

— Mały spęd. Targowica. Kilo żywej wagi. Ceny poszły w górę.

Pomyślałem:

— A niechże sobie będzie. I tak niemam na mięso.

Inna grupa obraduje nad zbożem i mąką. Wiem, że za chwilę przyjdzie na nich kolej.

Jednak nic nie dam na tego wiceprezydenta powiedzieć. On jest dla wszystkich miły i do wszystkich się uśmiecha. Tylko czasem nie wszystkich widzi. Zresztą chętnie załatwia o ile o nic ważnego się nie prosi.

Do trzeciego wiceprezydenta ciągną znowu niewiasty. Roje niewiast. Zakonnice — przedstawiające miłosierdzie, panie skromnie ubrane, to nauczycielki— sprawy szkolne; młode damy, lub ucharakteryzowane na młode, uperfumowane, wystrojone, ubrane jak naj krócej — teatr.

Oto wpada jeszcze jedna modna, pachnąca „Makami kalifornijskimi" i pyta woźnego:

— Czy mogłabym się widzieć z panem wiceprezydentem?

Woźni prezydjalni są zawsze uprzejmi i grzeczni, więc i ten zagadnięty z ukłonem odpowiada:

— Tyle pań czeka... Pani już jest dziesiąta, a pan wiceprezydent powiedział, że nie będzie mógł przyjąć wielu stron, bo jest zmęczony.

— Ach! Spóźniłam się. Gdybym była chociaż szósta.

— Proszę, niech pani będzie szósta.

Pan wiceprezydent jest poważny i elegancki, z zainteresowaniem słucha próśb, a ponieważ nie chce ludzi rozżalać, każdemu wszystko przyrzeknie. Czy załatwi? Po co o to pytać!? Wszyscy wiemy...

I tak czekamy, patrząc jedni na drugich, tylko „stron" coraz więcej przybywa. Czekamy jedną godzinę i drugą, aby się doczekać, aż woźny powie:

— Proszę państwa przyjść jutro, bo pan wiceprezydent idzie na konferencję, i już dziś więcej stron nie przyjmie.

Ajot.

Pamiętajcie o Inwalidach!

Redaktor naczelny i wydawca:
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

OGŁOSZENIA

Drobne ogłoszenia dla poszukujących — pracy — **50 gr.**

Wolne posady.

WYTWÓRNIA pasów w Krakowie na Zabłociu poszukuje rymarzy. Zgłoszenia Urząd Pośr. Pracy: Kraków, Podzamcze 30. 132

PODMAJSTRZY do fabryki wyrobów betonowych potrzebny zaraz na prowincję. Zgłoszenia: Urząd Pośrednictwa Pracy, Kraków, ul. Podzamcze 30. 132

SPÓLNIKA do założenia fabryczki drzewno-budowlanej z kapitałem 10—12 tysięcy; posiadam plac i budynek. Interes zapewniony. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „10—12 tysięcy“. 2589

ZASTĘPCY na całą Polskę poszukiwani dla prawnie zastrzeżonego masowego artykułu. Panowie lub firmy z małym kapitałem rozpoczynając, mogą wielki zysk osiągnąć. Znaczek dołączyć. Oferty: Karol Wiesner, Poznań, ul. Zielona 3. 2603

Poszukujący posad

ŚLUSARZ maszynowy, rutynowany we wszystkich robotach w zakres mechaniki wchodzących i egzaminowany maszynista poszukuje odpowiedniej posady w poważnem przedsiębiorstwie. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Ślusarz maszynowy“. 293

ADMINISTRATOR rolny, 38 lat, wybitna siła rolna, 20 lat w jednych pierwszorzędnych dobrach; zna bezobornikowy system, specjalność: podniesienie kultury, dochodowości, racjonalne stasowanie nawozów sztucznych, zielonych, hodowla; oszczędny, energiczny, obecnie na dzierżawie kończącej się 1 lipca; obejmie posadę natychmiast lub później. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Chlubne referencje“. 2594

NAUCZYCIELKA-wychowawczyni, znająca języki, wyjedzie na wieś na lato do dzieci bez wynagrodzenia — tylko za utrzymanie. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krakowskiego pod „Wychowawczyni“. 2595

STENOTYPISTKA, władająca językiem niemieckim i francuskim, biegle pisząca na maszynie, poszukuje zaraz posady. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Stenotypistka“. 2592

FRANCUSKA poszukuje posady do dzieci od czerwca. Oferty do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Francuska“. 2591

STENOTYPISTKA polsko-niemiecka poszukuje posady. Oferty pisemne pod „Rutyna“ do Adm. „Gońca Krakowskiego“. 2590

URZĘDNIK z 4-letnią praktyką, były podoficer, inwalida, błaga o jakąkolwiek pracę. Zgłoszenia do Admin. „Gońca Krak.“ pod „Inwalida“.

BUCHALTER korespondent rutynowany poszukuje pracy na 3—4 godzin dziennie. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „I. L.“. 2606

BUCHALTER-HANDLOWIEC doświadczony, poważne referencje, poszukuje odpowiedniej posady. Reflektuje również na posadę gospodarczo-handlową. Oferty pisemne łaskawie przesłać do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Buchalter-handlowiec“. 2607

AGRONOM z praktyką kilkuletnią, pragnie zmienić posadę, najchętniej w Małopolsce Zachodniej. Oferty przyjmuje Adm. „Gońca Krak.“ pod „Agronom“. 2608

KARBOWY-EKONOM w średnim wieku poszukuje posady od 15 czerwca ewent. od 1 lipca. Łaskawe zgłoszenia pisemne do Adm. „Gońca Krak.“ pod „E. M.“. 297

Sprzedaż i kupno

OBRAZY pierwszorzędnych malarzy współczesnych i zmarłych kupię. Zgłoszenia pod „Polscy artyści“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“. 2519

P. P. PIEKARZE! 2 nowe maszyny do dzielenia ciasta, rondlówki, na 30 kawałków — okazyjnie do sprzedania. Kwiatkowski, Podgórze, ul. Wielicka 17. 2599

Matrymonialne.

URZĘDNIK wyższy, kawaler, szatyn, lat 32, pragnie poznać kobietę nieprzeciętnej intelig., muzykalną, znającą języki, w celu matrymonjalnym. (Może być biedna). — Oferty pisemne proszę skierować do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Doktór“. 2609

MĘŻCZYZNA starszy, esteta, cieleśnie i duchowo wysoce kulturalny, twórczy, bardzo nieprzeciętny, pragnie poznać odpowiadającą mu w tych własnościach kobietę, zdolną inteligencją swą i kulturą zapewnić wzajemną radość życia i serdeczną przyjaźń. Zgłoszenia pod „Literat“ do Redakcji „Gońca Krak.“, ul. Kopernika 8.

PRAGNĘ szczęścia, długiego, cudnego snu życia! Kto mi je da? Kto potrafi w subtelne dłonie ująć tęskniącą pieszczotę mojej duszy? Kto ukocha wiernie cud szczęścia, jaki Bóg wlał we mnie, w moje młode ciało, w wrażliwą duszę kobiety, co nie kwoczką, ale przyjacielem dzielnym być potrafi! Nie mam ani majątku, ani umeblowanego mieszkania, tylko jedną, piękną duszę ludzką! Zgłoszenia pod „Uboga“ do Redakcji „Gońca Krak.“ ul. Kopernika 8.

WDOWA bezdzietna, średniego wieku, dobrze sytuowana, pragnie poznać człowieka inteligentnego powyżej lat 40, na dobrem stanowisku w celu matrymonjalnym. Nieanonimowe zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Szczęście“. 2602

WDOWA bezdzietna, lat 22, przystojna, inteligentna, majętna (gotówka), pragnie wyjść zamąż za człowieka kulturalnego, z wyższem wykształceniem, na wysokim stanowisku. Zgłoszenia pisemne przyjmuje do końca maja br. Adm. „Gońca Krak.“ pod „Wiosna“. 2604

Mieszkania i lokale

SŁONECZNEGO, osobnego pokoju bez mebli, przy rodzinie, ew. z utrzymaniem, poszukuje na dobrych warunkach samotnik. Zgłoszenia pod „Bezzwłocznie!“ do Redakcji „Gońca Krak.“, ul. Kopernika 8.

POKOJU dobrze umeblowanego z niekrępującem wejściem, dla dwu osób, poszukuję od zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod „150“ do Adm. „Gońca Krak“. 269

Rozmaite

MASZYNY do szycia bębenkowe krawieckie, szewskie, rękawicznicze, kuśnierskie, dziurkarki, bieliźniane. 100 złotych ręczne, 130 nożne, wysyłamy po wpłaceniu 30 proc. zadatku. Cenniki bezpłatnie. Warszawa, Nowy Swiat 54, Setril. 2521

PIEKARZA wspólnika, najchętniej kawalera z kapitałem najmniej 5.000 zł i współpracą poszukuję celem powiększenia interesu. Zgłoszenia pisemne lub ustne do Biura ogłoszeń, Kraków, Sienna 12 pod „Rentowność“. 2600

ZGUBIONĄ kartę przemysłową, wystawioną przez Starostwo w Żywcu na nazwisko Hermann Gross, Ujsoły, unieważniam. 2597

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

Akcjonarjuszy Tow. handl. Bracia Rolniccy S. A. w Krakowie.

odbędzie się dnia 5 czerwca 1925 r. o godz. 11 przedpoł. w lokalu Spółki w Krakowie przy ul. Florjańskiej l. 27, z następującym porządkiem dziennym: 1) Sytuacja finansowa i sprawa bilansu. 2) Wnioski. — Akcjonarjusze, chcący brać udział w Walnem Zgromadzeniu, mają się zastosować do statutu § 19. — W razie nieprzybycia wymaganej statutem § 26 ilości akcjonarjuszy, odbędzie się Walne Zgromadzenie bez względu na wysokość reprezentowanego kapitału w tym samym dniu i w tym samym lokalu, z tym samym porządkiem dziennym, lecz o godzinę później. 2610

Rada Zawiadowcza.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Dąbrowski. — Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.